



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 14 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 73 (1001)

Wł. Gomułka-Wiesław

Sekretarz generalny KC PPR

Polska Partia Robotnicza kroczy pod sztandarem nauki



Artykuł poniższy został napisany przez tow. Wiesława dla „Biuletynu szkoleniowego” — jednodniówki, wydanej przez Śląsko-dąbrowski Komitet Wojewódzki PPR.

Polska Partia Robotnicza, to partia budowniczych nowego życia, nowej Polski. Dążenie do zbudowania lepszego życia i lepszej Polski przewodzi wszystkim postanowieniom i całej działalności naszej partii. W budownictwie nowego, lepszego życia decydującą rolę odgrywa POZIOM ŚWIADOMOŚCI KLASOWEJ członków Partii, a zwłaszcza centralne miejsce zajmuje stopień świadomości i zakres wiedzy aktywnego partyjnego wszystkich ogniw organizacyjnych Partii, począwszy od Komitetu Centralnego, a skończywszy na dziesiątkach kół partyjnych. Dłaczegoż to świadomość klasowa i zakres wiedzy członków Partii posiadają decydujące znaczenie w tym zagadnieniu?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sobie przede wszystkim uświadomić, że budowane przez nas nowe życie jest lepsze TYLKO DLA LUDZI PRACY, TYLKO DLA TYCH, KTÓRZY ŻYJĄ Z PRACY WŁASNEJ, a nie cudzej. Wszyscy, którzy do niedawna jeszcze żyli, lub dzisiaj jeszcze żyją z EKSPLOATACJI PRACY, Z WYZYSKU CZŁOWIEKA PRACY, LUB Z RÓZnorodnych SPEKULACJI, nie są bynajmniej zwolennikami nowej Polski, lecz jej zaciętymi przeciwnikami i wrogami.

Wniosek z tego prosty: BUDOWNICTWO NOWEGO ŻYCIA ODBYWAĆ SIĘ MUSI W WALCE, MUSI MU TOWARZYSZYĆ WALKA KLASOWA, WALKA MIĘDZY ŚWIATEM PRACY, A ŚWIATEM KAPITAŁISTYCZNYM EKSPLOATATORÓW I WYZYSKIWCZY, ORAZ ICH POMOCNIKÓW.

W tych warunkach partia budowniczych nowej Polski, jaką jest Polska Partia Robotnicza, spełniać może swoje zadania tylko jako PARTIA WALKI o nową Polskę, jako KIEROWNIK POLITYCZNY klasy robotniczej i mas pracujących w walce przeciwko siłom wstępnym i reakcyjnym, które hamują budownictwo nowego życia i stawiają sobie za cel przywrócenie kapitalistyczno-obszarniczych stosunków społecznych. Budownictwo nowej Polski oznacza więc równocześnie walkę z jej wrogami. A pojęcie walki jest bardzo rozciągle, szerokie i obejmuje wszystkie dziedziny życia. Jednym z najbardziej ważnych odinków walki o nową Polskę jest dziedzina ideologiczna, dziedzina pojęć i wyobrażeń

ludzkich o stosunkach społecznych i ich rozwoju. Świadomość klasowa robotników, chłopów i wszystkich innych ludzi żyjących z własnej pracy stanowi ich niepokonaną broń w walce z wrogiem klasowym i jest najpotężniejszą dźwignią rozwoju społecznego. W ten niezwykły oręż budowniczy, jakim jest świadomość klasowa, winien być uzbrojony każdy człowiek pracy, a szczególnie każdy peperowiec.

Władza ludowa w Polsce przez akty ustawodawcze wywłaszczyła obszarników i unarodowiła wszystkie poważniejsze ognia życia gospodarczego, tworząc w ten sposób ekonomiczną podstawę dla zbudowania nowych, sprawiedliwych stosunków społecznych. Ale żadnym aktem ustawodawczym nie można zlikwidować od razu pojęć ludzkich, wypaczonych przez stary ustrój społeczny, żadnym dekretem państwowym nie można dokonać przeobrażeń w świadomości milionowych rzesz ludzi pracy. A równocześnie REWOLUCJA UMYSŁOWA T. J. ROZBICIE STAREJ BURŻUAZYJNEJ MACHINY POJĘĆ NA ŚWIAT I ŻYCIE STANOWI PODSTAWOWY WARUNEK SZYBKIEGO KROCZENIA NAPRZÓD PO DRODZE ROZWOJU GOSPODARCZEGO, SPOŁECZNEGO I KULTURALNEGO.

Zagadnienie przebudowy światopoglądu szerokiego rzesz pracujących przez pogłębienie ich świadomości klasowej wiąże się jak najściślej z podniesieniem ideologicznego poziomu naszej Partii. Sprawę tę postawiło w całej rozciągłości kwietniowe plenum Komitetu Centralnego. Każdy peperowiec winien się wyróżniać od członka każdej innej partii i od bezpartyjnego przede wszystkim wyższym poziomem świadomości klasowej, głębszym i szerszym zasięgiem wiadomości z różnych dziedzin nauki, a zwłaszcza dziedziny ekonomii politycznej i historii własnego narodu i własnej klasy. A każdy aktywista peperowski, każdy kierownik terenowej organizacji partyjnej winien być nauczycielem partyjnym i społecznym, winien posiadać taki zasób wiedzy, aby mógł każdego człowieka pracy wychować na ŚWIADOMEGO budowniczego nowego życia i nowej Polski.

Wymagany poziom mogą osiągnąć peperowcy tylko na drodze długotrwałej, systematycznej i upartej nauki. Nie wszyscy mogą przejść przez szkoły partyjne, lecz wszyscy mogą i powinni się uczyć.

KSIĄŻKA I BROSZURA, OPRÓCZ DZIENNIKA CZY TYGODNIKA PARTYJNEGO STAĆ SIĘ WINNY NIEOD-

STĘPNYM TOWARZYSZEM KAŻDEGO CZŁONKA PARTII.

Kursy korespondencyjne, dostępne dla tysięcy peperowców na terenie każdego województwa bez odrywania ich od pracy zawodowej, są dobrą formą masowego samokształcenia członków Partii. Należy je wprowadzić jako STAŁY system pracy ideologiczno-wychowawczej w każdej organizacji partyjnej i kroki, jakie na tej drodze zrobiła organizacja partyjna województwa śląsko-dąbrowskiego są dobrą zapowiedzią na przyszłość i godnym do naśladowania wzorem dla innych organizacji partyjnych.

Każdy peperowiec winien pamiętać, że budować nową Polskę i nowe życie można najsukceszniej i najłatwiej wówczas, gdy on sam, a wraz z nim setki tysięcy członków Partii będą się uczyć, będą pomnażać codziennie zasady swojej wiedzy i przenosić ją do świadomości milionów ludzi pracy w mieście i na wsi.

Naszą drogę ku lepszej przyszłości wyznaczają, jak słupy granitowe, trzy podstawowe hasła: PRACA, WALKA i NAUKA. Hasła tych nie można od siebie rozdzielić. Stanowią one zwartą całość. Im lepiej i wydatniej będziemy pracować, tym skuteczniej będziemy walczyć ze wszystkimi wrogami Polski Ludowej, tym większe możliwości stworzymy dla odrodzonej Ojczyzny. Im głębiej przyswoimy sobie naukę o prawach, rządzących rozwojem społecznym, tym owocniejsza będzie nasza walka z reakcją i głębokimi dziś jeszcze pozostałościami kapitalizmu. Partia budowniczych nowego życia i nowej Polski, kierownik klasy robotniczej i mas ludowych — Polska Partia Robotnicza, kroczy pod sztandarem nauki. Uczyć się — to jedno z najważniejszych zadań każdego peperowca.

WŁ. GOMUŁKA

Ulgi podatkowe dla przodowników pracy

WARSZAWA (PAP) — Komisja Centralna Związków Zawodowych uzyskała w porozumieniu z Min. Skarbu obniżenie skali podatku od wynagrodzeń stosownie do potrzeb współzawodnictwa pracy. Obniżka podatku obejmie przede wszystkim przodujących pracowników, których zarobek w wyniku wysokiego przekroczenia normy produkcyjnej, kilkakrotnie przekracza płacę podstawową wraz ze stałymi dodatkami.

Ulgi podatkowe obowiązywać będą wstecz od stycznia roku bieżącego. Zarządzenie szczegółowe jest opracowywane przez Ministerstwo Skarbu.

W ten sposób — obłędna tow. Wiesława, dana przed niedawnym czasem przodownikom przemysłu włókienniczego z Łodzi — zostanie zrealizowana.

„GŁOS LUDU” -- Organ K.C. P.P.R. łączy się sercem z nami

Przyjmijcie od nas tow. Redaktorze i Pracownicy „Głosu Robotniczego” serdeczne pozdrowienie z okazji wydania przez Was jubileuszowego numeru Waszego pisma.

„Głos Robotniczy” — pismo naszej Partii — zdobył sobie dzięki Waszej ofiarnej pracy — serca całej robotniczej Łodzi. „Głos Robotni-

czy”, jest teraz jednym z najlepszych pism polskich. Wasza rzetelna obsługa informacyjna, Wasze słowo, Wasza walka o lepsze Jutro Polski, o podniesienie produkcji, kultury i bytu ludzi pracy, popularyzowanie przez Was przodowników pracy, dźwigających wzwyż nasz kraj, — wszystko to sprawiło, że „Głos Robotniczy” stał się potężnym orężem Polskiej Partii Robotniczej, że stał się pismem wszystkich ludzi, którym na sercu leży dobro Polski Ludowej.

Fakt, że z 15-tu tys. egzemplarzy jakie wydałście w pierwszym dniu Waszej pracy podnieśliście nakład Waszego pisma znacznie powyżej 100 tysięcy — to świadectwo zaufania jakim Was darzy łódzki Świat Pracy. Dziś, w dniu Waszego Święta, jesteśmy sercem z Wami.

Cieszymy się Waszym sukcesem, sukcesem Partii, życzymy Wam dalszej owocnej pracy i dalszych sukcesów.

Zespół Redakcyjny i Administracyjny „GŁOSU LUDU”

„Kurier Popularny” -- „Głowski Robotniczemu”

Do Redakcji „Głosu Robotniczego” w Łodzi na ręce Naczelnego Redaktora Tow. Uzdzińskiego.

Droży Towarzysze Pozwalam sobie w imieniu zespołu redakcyjnego „Kuriera Popularnego” i moim własnym przesłać Wam najgorętsze, serdeczne, proletariackie życzenia z okazji wydania tysięcznego numeru Waszego pisma, rewolucyjnej trybuny walki o najistotniejsze interesy polskiego proletariatu miast i wsi.

Jesteśmy świadomi Waszego wnikłego wkładu w dzieło budowy zrębów Odrodzonej Rzeczypospolitej, patrzymy na Wasz trud i wysiłek wieńczony coraz większymi i mocniejszymi szeregami polskiej klasy robotniczej, podnoszącej swój poziom ideowy, dźwigającej swą pracą z ruin nasze życie gospodarcze, trwającej niezmiennie i z entuzjazmem na froncie pracy o przyszłość naszego kraju i dobrobyt pracującego człowieka.

My, dziennikarze socjalistyczni, walczący piórem i słowem o zwycięstwo naszej WSPÓLNEJ IDEI, razem z Wami, we wszystkich okolicznościach, w imię tych samych celów, dla dobra tej samej Sprawy, potrafimy ocenić Wasz codzienny wysiłek i ogrom pracy, jaki macie za sobą. Wiemy, ile jeszcze przed nami jest do zrobienia, zdajemy sobie sprawę, ile to pochłonięć musi naszej wspólnej ener-

gii, siły i woli. Pogłębiająca się świadomość klasy robotniczej, coraz trwalsza postawa jedności myśli i czynu polskiego ludu pracującego i zbliżenie ideologiczne całego obozu marksistowskiego są najlepszą gwarancją ostatecznego zwycięstwa idealów, w imię których Wy i my wspólnie walczyliśmy.

Dlatego przyjmijcie gorące życzenia od swolch najbliższych towarzyszy pracy i walki życzenia dalszej owocnej pracy w służbie marksizmu którego każdy robotniczy dziennikarz jest najgorętszym szermierzem.

ARTUR KARACZEWSKI

Z okazji wydania

1000-nego NUMERU „GŁOSU ROBOTNICZEGO”

dziś, w dniu 14-go marca r. b. o godz. 10,30 w sali Teatru „TUR” przy ul. 11-go Listopada 21 odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMIA

W części artystycznej wezmą udział: pp.: Andrzejewska, H. Bielicka, Dymśa, Gęwoński, Hanusz, Jankowski, Łuczak, Pawłowski, Sykulska, duet taneczny Dzieńka-Radek, duet taneczny Sutt.

Conférencier: Kazimierz Rudzki.

Przy fortepianach: Franciszka Leszczyńska i Waldemar Finder, Orkiestra Elektroniczna Łódzkiej.

Odbudowa Niemiec zachodnich i upośledzenie Francji

Jacques Duclos piętnuje służalczą politykę zagraniczną Bluma - Schumana

PARYŻ PAP. — Zabierając głos w dyskusji nad polityką zagraniczną rządu, przewodniczący frakcji parlamentarnej francuskiej partii komunistycznej Jacques Duclos ostro skrytykował przemówienie ministra Bidault, który starał się usprawiedliwić politykę zagraniczną rządu Schumana.

Omawiając politykę rządu francuskiego w stosunku do Niemiec, Duclos podkreślił, że polityka ta narusza Francję na poważne niebezpieczeństwo. Widać wyraźnie, jaka rola przypadnie zachodniej części Niemiec w tzw. planie Marshalla. Kredyty przewidziane dla Niemiec w ramach tego planu wynoszą 1.600 milionów dolarów, a kredyty dla Francji 1.090 milionów dolarów. Poza tym Niemcy zachodnie zostaną dopuszczone do udziału w kon-

rencji 16-tu, gdyż Stany Zjednoczone dają do odbudowania potencjału wojennego Niemiec. „Rząd francuski — oświadczył Duclos — broni po prostu interesów państwa kapitalistycznych, kierując się nienawiścią do socja-

lizmu i do klasy robotniczej. Obecny rząd francuski cieszy się poparciem zwoleńników kolaboracji Petaina wewnątrz kraju i b. hitlerowców oraz neofaszystów zagranicznych

Uroczysty pogrzeb Jana Masaryka

PRAGA (PAP) — Po południu 13 marca Praga złożyła pośmiertny hołd Janowi Masarykowi, żegnając jego śmiertelne szczątki.

W Panteonie Muzeum Narodowego wygłosił nad trumną przemówienie pożegnalne premier Gottwald. Następnie samochodem ciężarowym odwieziono trumnę do miejscowości Lany, gdzie znajduje się grób rodzinny Masaryków.

Droga, prowadząca do miejscowości Lany, była widowiskiem wzruszającego hołdu dla Jana Masaryka ze strony dziesiątków tysięcy ludzi, zgromadzonych tam w chwili, gdy przybywał z Pragi kondukt pogrzebowy z jego śmiertelnymi szczątkami.

Pochód żałobny przybył na mały cmentarz miejscowy o godzinie 18.50 wieczorem. Kończąc uroczystość żałobną odbyła się w obecności rodziny i grupy osobistości oficjalnych. Nad grobem przemówił wiceminister spraw zagranicznych, dr Clementis, następnie kazanie żałobne wygłosił ksiądz Frantisek Urbanek, który w swoim czasie oddał ostatnią posługę religijną prezydentowi Tomaszowi Masarykowi, jego żonie i jego synowi Herbertowi. Wreszcie odegrano hymn a pani Benesz, członkini rodziny Masaryka i przedstawicielka rządu rzuciła kwiaty do grobu. Trumna ze zwłokami Jana Masaryka spoczęła obok trumny z prochami jego wielkiego ojca, Tomasza Masaryka.

Walki na Dalekim Wschodzie

MOSKWA, PAP. — Agencja Tass donosi z Szanghaju, że chińskie wojska ludowe rozpoczęły koncentryczny atak na miasto Lo-Yan, ważny punkt oporu wojsk kuomintangu w zachodniej części prowincji Honan. Członkowie armii ludowej znajdują się już w pobliżu dworca i lotniska Lo-Yan.

Dziennik chiński „Takum Pao” donosi, że w wyzwolonych częściach Mandżurii oraz prowincji Szantung, Szansi i Su-Yuan dowództwo chińskich wojsk ludowych zwołało około 2.500 żołnierzy i oficerów armii Czang-Kalszaka, wziętych do niewoli. Około 100 oficerów zwołałonych wstąpiło ochotniczo w szeregi chińskiej armii ludowej.

Wykrycie sensacyjnej afery szpiegowskiej

w czechosłowackiej partii narodowo socjalistycznej

PRAGA (PAP) — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ogłosiło szczegóły dochodzeń w sprawie działalności szpiegowskiej, ośrodek której wykryto podczas ostatniego kryzysu rządowego w głównej siedzibie partii narodo-

wo - socjalistycznej w Pradze. Ten ośrodek szpiegowski znajdował się pod kierownictwem sekretarza generalnego wspomnianej partii — dra Władimira Kraziny, którego współpracownikami byli dwaj narodowo - socjalistyczni

deputowani, Otto Hora i Alojz Cizek.

Władze zwróciły się do komisji mandatowej Zgromadzenia Narodowego z wnioskiem o nchylenie nietykalności poselskiej tych 3-ech członków parlamentu.

Komunikat ministerialny wspomina dalej o aresztowaniu 20-tu dalszych członków narodowo - socjalistycznej sieci szpiegowskiej, podkreślając, że aresztowani zbierali poufne informacje, dotyczące armii, władz bezpieczeństwa i upaństwowionego przemysłu, gdzie uplastowali swych agentów. Informacje te przekazywano dalej pod fikcyjnymi adresami. Niektóre z raportów szpiegowskich wykryto podczas rewizji w głównej siedzibie partii narodowo socjalistycznej. Kilku aresztowanych przyznało się już do winy. Śledztwo trwa.

Obywatelska komisja śledcza we Francji

bada sprawę katowania obywateli polskich przez policję francuską

PARYŻ (PAP) — Dzienniki donoszą, że powołana została obywatelska komisja śledcza dla zbadania sprawy znęcania się policji francuskiej nad obywatelami polskimi. W skład komisji wchodzi m.in.: pastor Roser, ksiądz Tokarski, adwokat Couty, profesor medycyny Chevalier, tłumacz przysięgły oraz przedstawiciele prasy.

Komisja śledcza udała się do miejscowości, położonej w pobliżu Metz, w której prze-

bywają zwolnieni niedawno obywatele polscy.

Dzienniki „Ce Soir” i „Le Monde” podały sprawozdania swych korespondentów specjalnych, towarzyszących komisji śledczej. „Ce Soir” przytacza pytania, jakie policja stawiała aresztowanym Polakom podczas przesłuchania. Aresztowanych indagowano w sprawie ich stosunku do planu Marshalla i zapytywano, dlaczego nie wstępują do ugrupowań, popierających Mikołajczyka i Andersa. „Czy jest rzeczą dopuszczalną — pisze korespondent „Ce Soir” — aby cudzoziemcy, przebywający od długich lat we Francji, uczestniczyli w ruchu oporu — stali się obecnie ofiarami manewrów i machinacji politycznych?”

„Ce Soir” podaje m.in., że Józef Jurczak w zeznaniach swych, złożonych przed komisją śledczą oświadczył: „Przebywam we Francji od 11 lat. Byłem aresztowany przez gestapowców podczas okupacji, lecz nie doznałem takich katuz, jak przy ostatnich badaniach. Pierwszą noc przesiedziałem przykuty do krzesła. Całą drugą noc spędzoną w areszcie, musiałem stać przywiązany do drzwi. W czasie przesłuchiwania rozbierto mi 1 bito. Raz kazano mi uknieknąć przed blurkiem i przez małą wcięć kwadrans świecono mi wprost w oczy silnym reflektorem. Gdy zamykałem oczy, agenci rucili się na mnie i bili. Po tym „przesłuchaniu” byłem zupełnie oślepiony”.

Strajk ostrzegawczy górników francuskich

PARYŻ (PAP) — Po rozpatrzeniu obecnej sytuacji, Związek Zawodowy Górników w departamencie Nord powziął jednogłośnie decyzję o 48-godinnym strajku ostrzegawczym. Górnicy żądają podwyżki płac, ustalenia jako płacy minimum 12.900 franków i cofnięcia wszelkich zarządzeń represyjnych za udział w poprzednich strajkach.

Dnia 14-go marca 1948 r. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią

Feliksa Kawczyńskiego

Kierownika Oddziału Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Zgierzu

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy szpitala Św. Jana, w Łodzi, Wólczańska 195 na Cmentarz w Radogoszczu.

RADA ZAKŁADOWA

POWSZECHNEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W ŁODZI

845-k

Dnia 8-go marca b. r. zmarł śmiercią tragiczną

WŁADYSŁAW PLEWA

PRACOWNIK ŁZPMR ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH ST. WEIGT

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika,

Pogrzeb odbył się dnia 13-go marca 1948 r.

1829-k

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga
ZAKŁ. PRZEM. ST. WEIGT

LEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA PRZEKŁAD ZOFII BEYLIN

Zamrli cały, lecz nagle z oczu jego posypały się iskry, a twarz jego ciężko opalił dźwięczny policzek. Cofnął się, zakrywając się na wszelki wypadek kocem. Giuldżan wstała, oddech jej stawał się ciężki od gniewu.

— Zdaje się słyszałem dźwięk policzka — łagodnie powiedział Chodża Nasredin. I po co zaraz bić, kiedy można powiedzieć słowami?

— Słowami! — przerwała mu Giuldżan. Mało tego, że zapomniałam o wstydzie i odkryłam przed tobą twarz, to jeszcze wyciągasz twoje długie ręce gdzie nie należy?

— A któż to określił, gdzie należy, a gdzie nie należy wyciągać rąk? — odpowiedział Chodża Nasredin kompletnie zmieszany. — Gdybyś czytała księgę najmądrzejszego ibn-Tufejla...

— Dzięki Bogu — odpowiedziała za-

palczywie. — Dzięki Bogu, że nie czytałam tych rozpustnych ksiąg, a pilnuję honoru swego, tak jak to czyni każda porządna dziewczyna!

Odwrociła się i odeszła; zaskrzypiały schody pod jej lekkimi stopami i wkrótce w szparach okiennic, odgradzających balkon zapaliło się światło.

— Obraziłem ją — rozmyślał Chodża Nasredin. — Jak mogłem popełnić taki błąd? Ale nie szkodzi, za to teraz znam jej charakter. Jeśli wymierzyła mi policzek, to znaczy, że i innemu nie oszczędzi go w podobnym wypadku i będzie wierną żoną. Zgadza się do ślubu otrzymać od niej jeszcze dziesięć razy po dziesięć policzków, żebym tylko był pewien, że po ślubie Giuldżan będzie także szczerze rozdzielać policzki innym!

Podszedł na palcach do balkonu i za-

wołał cichym głosem:

— Giuldżan!

Dziewczyna nie odpowiedziała.

— Giuldżan!

Lecz pachnąca ciemność milczała. Chodża Nasredin zasmucił się. Zniżając głos, aby nie obudzić starca zaśpiewał:

Rzęsami swymi układaś moje serce
Mnie potępiasz, a sama kradniesz rzęsami
i żądasz jeszcze zapłaty za to,
żeś skradła moje serce...

O dziwo! O cuda! Gdzież to widział.

Kiedy i kto płacił złodziejom.

Podaruj mi dwa albo trzy pocałunki

Nie, tego mi mało!

Gdyż są pocałunki podobne do gorzkiej

wody:

Im więcej pijesz, tym większe masz

pragnienie

Zamknęłaś przede mną swoje drzwi —

Niech zatem lepiej krew moja na ziemię

spłynię!

Gdzie znajdę teraz sen i zapomnienie

Być może tego mnie nauczysz ty

— Oto jaki jest mój smutek po twoich

oczach,

które ciskają strzały!

Oto jaki jest mój smutek po twoich

splotach,

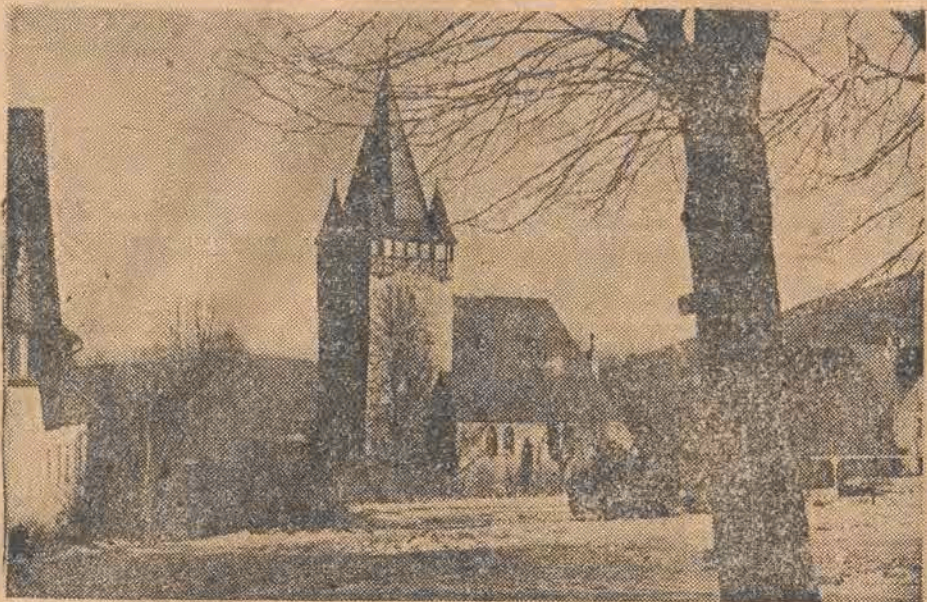
wonnych jak muszkat.



— Gdy wyszliśmy wieczorem do ogrodu,
to księżyc zawstydzony się swojej
małości
skrył się za chmury
zamilkły płaki i wiatr ścisł
A myśmy stali — wielcy, sławni,
niezwyčajeni

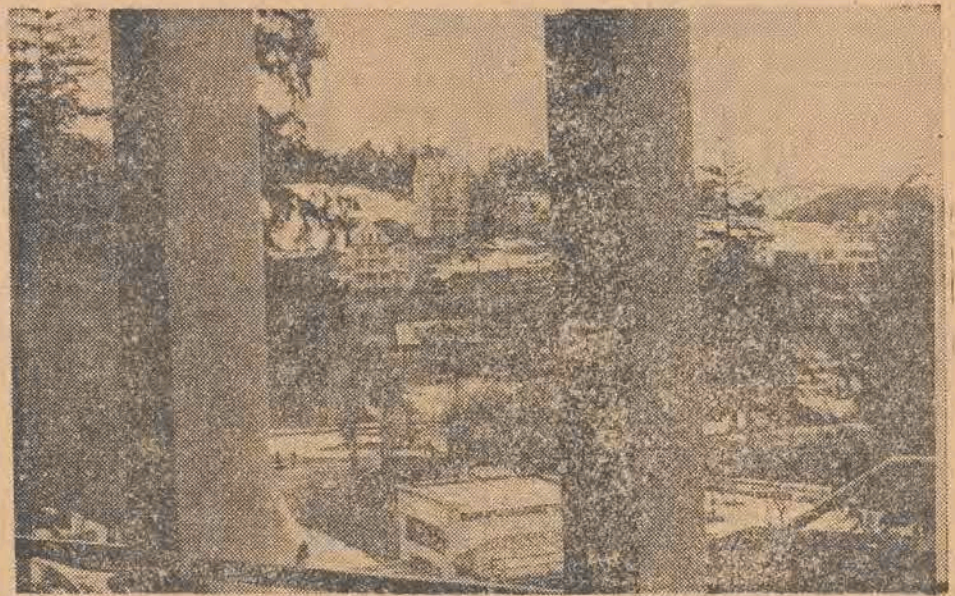
podobni do słońca i potężni.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



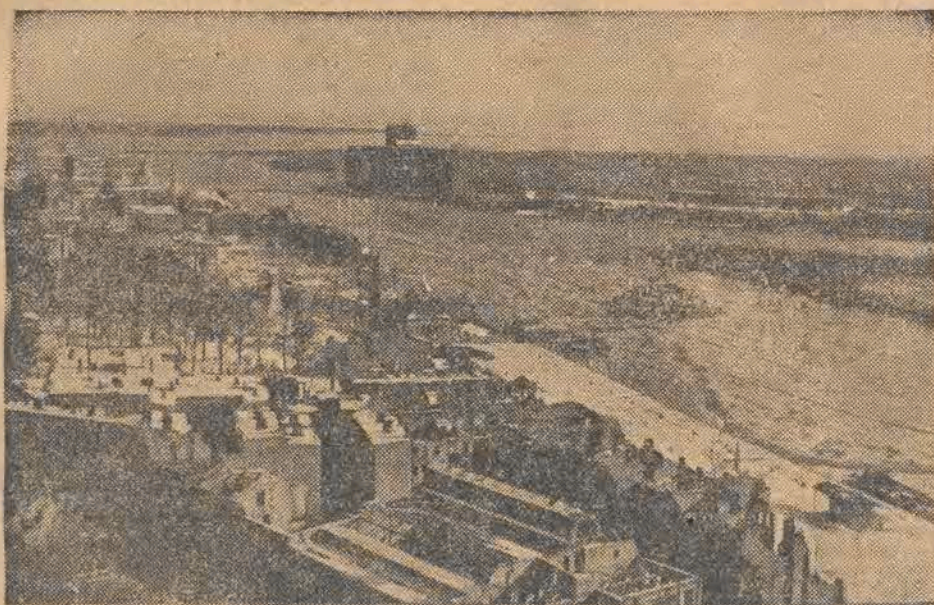
Popularna piosenka twierdzi, że „piękna nasza Polska cała...” To nie jest ściśle, kraj nasz bowiem posiada i okolice brzydkie i „takie so-

bie” i ładne i b. ładne. Zgodne jednak z prawdą jest, że najładniejsze miejscowości w Polsce są „zastřeżone” przede wszystkim dla pol-



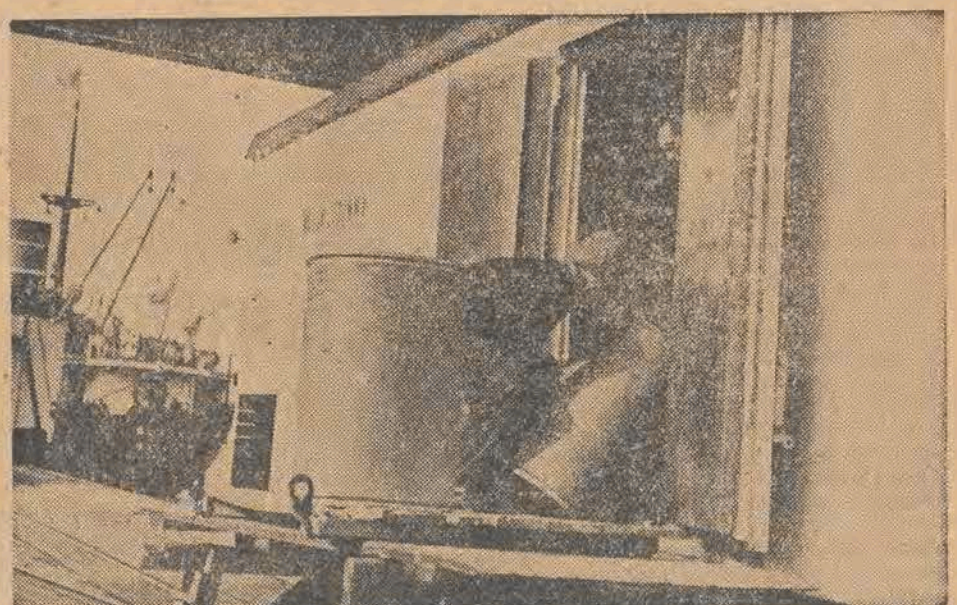
skiego światła pracy. I w pięknym Karpaczu (zdjęcie z lewej) i w niemiełej ślicznej Krynicy (zdjęcie z prawej) i we wszystkich innych „na-

dobnych rejonach” czekają na „wczasowiczów” domy wypoczynkowe Związków Zawodowców.



W miejsce przedwojennego „lufcika” Polska posiada obecnie wielkie „okno na świat”, b. ważną rolę spełnia Szczecin — port łączący czyli mówiąc po prostu kilkusetkilometrowy

kawał wybrzeża morskiego. Na wybrzeżu tym b. ważną rolę spełnia Szczecin — port łączący drogą morską kraj nasz z całym światem. —



Zdjęcie z lewej — przedstawia widok portu szczecińskiego u ujścia Odry, zdjęcie z prawej — fragment prac wyładunkowych w porcie.



Burzymy Warszawę? Tak jest. Oczywiście, bynajmniej nie „całą Warszawę, ale to wszystko, co nam przeszkadza w odbudowaniu jej jako wspaniałego, nowoczesnego miasta. Na

zdjęciu — „wylatuje w powietrze” stary wiadukt Pancza, będący zawadą w budowie nowej, imponującej arterii W—Z.



Częstymi gośćmi stolicy są przodownicy pracy, robotnicy, figurujący na zaszczytnych listach współzawodnictwa. Przyjeżdżają tu na zaproszenie ob. Prezydenta, członków naszego

rządu, różnych instytucji itp. Ostatnio bawił w Warszawie pionier współzawodnictwa, tow. Pstrowski. Słynny górnik wyraził podziw dla tempa odbudowy naszej stolicy.



Związek łódzkich artystów urządził niedawno wystawę wycinanek łowickich. Dziś w Łodzi nastąpi otwarcie b. ciekawej wystawy, poświęconej „malunkowi” i rzeźbie ludo-

wej. Na zdjęciu — oryginalny „portret” ob. Ewy, czyli tzw. „matki rodzaju ludzkiego” obraz, malowany przez „domorośłego” artystę.



Choć nie wycinanka łowicka, nie „malunek” ani „matki rodzaju ludzkiego”, kilim także wymaga kunsztu artystycznego. Posiadają ten kunszt wyżej „zdjęte” przy robocie pracowniczki bielskiej

fabryki dywanów, kilimów i makat, ponieważ spod ich rąk wychodzą „sztuki” o pięknym i oryginalnym wzorze, oraz o „miłych dla oka” barwach.

LITERATURA i życie

JAN DRDA

DOKTOR MEDYCyny

Majowe słońce oświeciło całą ulicę. W mięk-
kim pyłe zburzonej jezdni, 20 kroków od ba-
rykady, leży ciało Helenki. Bezlitosna śmierć
pokazała jej swoje wyszczerzone zęby. Trr...
ta — tat — ta — ta...

Spójrz, czy możesz znieść podobną okrop-
ność? Głowę pięcioletniej dziewczynki rozplą-
tała seria karabinu maszynowego. Matka po-
trafiła poznać ją tylko po sukience. Dlatego, że
głowa... ach, już lepiej nie mówić. A przecież
jest tutaj głębokie, do tej pory jeszcze spoko-
jne zaplecze, nasi ostrzeliwują się przed Niem-
cami gdzieś daleko na przodzie, przy dziewią-
tej, czy dziesiątej barykadzie.

Ziemia, z której wyrwano kostki jezdni,
jest mokra i równa. Po dwóch dniach przeni-
kającego do szpiku kości deszczu, znowu świe-
ci cudowne, majowe słońce.

Dzieci nie można utrzymać w domu. Wy-
biegają wciąż na ulicę, przed dom z łopatkami
i wiaderkami. Gromadka dzieci siada na śro-
dku ulicy, aby lepić z mokrej ziemi babki. Nie-
bo jest ciche, wojna daleko. Słońce budzi dzie-
ci z odrętwienia, po śnie w wilgotnej piwnicy.

I w tym nagłe — ra-tat-ta-ta. Dzieci krzy-
czą ze strachu, rozbiegają się, jak kurczęta.
Helenka już nie biegnie. A z ładnej, pulchniut-
kiej rączki z dołączkami jej czteroletniej przy-
jaciółki Basi, pozostaje coś niewypowiedziane
okropnego. Niezmiernie przestraszona na widok
swojej krwi, z wytrzeszczonymi oczyma,
wbiega jeszcze na korytarz i pada tam na po-
dłogę. Oderwana w łokciu rączka leży na
brzegu chodnika. Jej palce ścisną łopatkę.

Mezycyżni wyskakują na ulicę. Są nieuzbroje-
ni, dlatego, że wszystką broń posłano tam, na
przód, gdzie wre walka. Wiedzą, że strzela
ktoś z góry. Niechaj jeszcze raz wystrzeli —
zobaczymy — skąd. Oczyma pełnymi niena-
wistości spoglądają na okienka strychu. Trudno
poznać po oknach. Wczoraj od wybuchu gra-
natu powylaływały wszystkie szyby, a kawa-
łeczki szkła zmieciono już dawno pod ściany
domów. A ten tam... trudno powiedzieć kto
— śledzi ukryty gdzieś z bronią gotową do
strzału — szuka celu. Kogo chce, tego zabije.
Czyżby tutaj pozostali jeszcze Niemcy? Dziel-
nicę przetrząsano już trzykrotnie, od piwnic
do strychów. Nawet mysz nie zdołałaby się
wymknąć. Nie ma nikogo, nikogo. A przecież
ktoś jest. Pomyślcie! Pomyślcie! Mezycyżni
stoją nad martwą Helenką. Strzelec wziął ją
na muszkę. Nikogo, nikogo nie ma. A prze-
cież ktoś jest!

— Towarzysze, przyznajcie się!
I wtedy jeden z nich, oszalonego z prze-
życzeń, mówi, jękając się:

— Ja, towarzysze... mam miękkie serce. Być
może... zostawiłem tam na czwartym piętrze
starą, chorą babkę... zlitowałem się, pomyśla-
łem, gdyby tak ktoś moją matkę wygnął. Ale
to nie może być... bo i skąd... Babka i karabin
maszynowy. Ledwie spod pierzyny wyłaził
— Ty idioty! — wrzasnął drako kowal Mar-
cinek. — Idioty! — I uderzył go kulakiem
w pierś tak, że ten się zachwiał. Karabin, ka-
rabin! Granat!

Potem zadowolili się łomem. Tizech, cze-
rech, pięciu, wszyscy przebiegają ulicę. Dławi-
ch nienawistę, każdy chce brać w tym udział.
Tylko ten ostatni, z miękim sercem, pozostaje
nad ciałem Helenki. Płacze straszliwie.

Na drzwiach nie ma kartki z nazwiskiem.
Marcinek podnosi łom, ale towarzysze chwytają
go za rękę. Lepiej zadzwonić. Drzwonek brzę-
czy, głucho, jak gdyby z dala od tego świata.
A potem, po długiej przerwie, w ciszy naprę-
żonego oczekiwania, słychać jakiś cichy sze-
lest. Po podłodze stąpają poduszki nocnych
pantofli. Ktoś mruczy niewyraźnie, jak czło-
wiek opanowany bólem i wściekłością. W lek-
liwie otwieranych drzwiach pojawia się wą-
ska szpara.

Przed nimi stoi zadyszana, posiwiała sta-
ruszka, o zmnianych oczach. Na nocną koszulę
ma narzucony brudny, cuchnący płaszcz cha-
lat. Na widok mężczyzn mruczy swe ciemne,
pełne psiej uległości oczy.

— Czego chcecie? Widzicie przecie, że
starucha!

Stoją zakłopotani. Niech to diabli, nie bę-
dą przecie bić się z babami. Znowu zdecydo-
wani są odejść, jak ten człowiek z miękim
sercem, znowu zdecydowani są ekapitulować
wobec tego worka starczej bezsilności. Tylko
Marcinek nie wyzybywa się podejrzliwości.
W głębi ducha potępiają go wszyscy, kiedy
łapie staruchę za ramię i odrzuca ją, jak piłkę.
Wpada do mieszkanka. Spokojna, martwa kuch-
nia. Wygasła płyta. Pościel w szarych poszew-
kach, w pierzynie wyciśnięty dołek.

— Nie ma tutaj nikogo, nie ma nikogo.

Zacięty upór ciągnie Marcinka do następ-
nych drzwi. Pokój. Pusty. Koława wachla-
rze sztucznej palmy. Przedpotopowe widoków-
ki z kraje razem Alp obok zamglonego lustra.
W ramie z muszkek — portret austriackiego
oficera. Lewa ręka przytrzymuje szablę, a pra-
wa podnosi kielich. Oczy Marcinka bez nadziei
ogładają przedmioty jeden za drugim. Nagle
jego spojrzenie coś przykuwa do stołu. Obok
filizanki z kawą, na talerzu, leży napoczęty
kawałek chleba.

Nowela z książki czeskiego pisarza Jana Drdy „Niema barykada” — poświęconej walce Czechów z Niemcami.

Jan Drda urodził się w 1915 roku. Jego pierwsza powieść „Miasteczko na dłoni” cieszy się wielką poczytnością. Miała sześć wydań. Została przetłumaczona na polski. Krytyka zwróciła uwagę na realizm pisarza, soczystość i czystość języka. Oprócz tego, Drda napisał: „Podróż Piotra Semilguna”, powieść „Żywa woda” i dramat „Jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” i „Zabawa z diabłem”.
Drda jest jednym z przodujących i najbardziej utalentowanych, młodych, czeskich pisarzy. Jest on członkiem partii komunistycznej.

Szeroka, męska szczeka wygryzła w nim
dwa półksiężyce. Nic więcej. Kawałek chleba
jest żółty od masła i czerwony od malinowych
powideł. Czerwony jak krew.

Jednym dziwnym uderzeniem Marcinek otwie-
ra naościelz dwuskrzydłowe drzwi szafy. Od-
rzuca szmaty, ryje się wśród wieszaków z dam-
skimi sukniemi. Mocuje się ze starymi łach-
mi. I nagle trzyma coś żywego, twardego, sta-
wiającego opór. Padają na podłogę. Obalają
parę krzeseł. Marcinek jest kowalem i to wy-
czuwa się od razu. Po dwudziestu sekundach
jego kolana przyginają pierś podobnego do
goryla Niemca. Podłużna, teutońska czaszka
uderza o podłogę. Automat znalazł w biele-
nie, połowa naboju była zużyta. Związawszy
go postronkami z bielizny, kazali mu wstać.

— A ty, stara megero, też chodź tu.

Starucha rzuciła się Marcinkowi do nóg:

— Walter... niczego nie zrobiła!

— Schweig, Muttil — zawrzeszczał na nią
zbrodniarz. Ale w niej zerwały się wszystkie
tamy strachu. Związa się w kłębek, obejmując
kolana. A potem, usprawiedliwiając się, wy-
pluwa potok słów.

— Patrz, padlino! — Prowadzi ją Marcinek
do okna. — No, przechyl się! Widzisz to dzie-
cko? Przecież jesteś matką...

— Ja sama... Ja kazał Walter... on musiała
była trzeć dziecko, on cały czas musiała trze-
ć dziecko, on nic nie robiła, ja kazałam trze-
ć...

Wtem Bóg wie w jaki sposób, przechyliła
się przez okno i wypadła. Rece, które próbo-
wały ją powstrzymać schwyciły próżnię. Roz-
pasczyły się na ziemi, jak zmięty spadochron.

Rozmowa z jugosłowiańskimi pisarzami

*Jugosłowiański kuzinemia na pętku
po bratkiej tużonij, prowadzą ja „Głos
Robotniczy” i meos ujęs we radue
gide cwenos Łoza*
10 marca 1948.
I. Andrić
O. Bichali

W tych dniach gościła w Polsce grupa pi-
sarzy jugosłowiańskich, przybyłych z okazji
otwarcia w Warszawie wystawy literatury
i sztuki jugosłowiańskiej. Korzystając z po-
bytu w Polsce przybyli oni również do Łodzi,
związując się z Europejskim Państwem Za-
kłady Przemysłu Bawełnianego Nr 1. Przed
wyjazdem z naszego miasta goście jugosło-
wiańscy zwiedzili redakcję „Głosu Robotnicze-
go”, chcąc podzielić się swymi wrażeniami
i podziwić za naszym pośrednictwem robot-
niczą Łódź.

Przy stole siedzą: znakomity pisarz Ivo An-
drić, prezes Związku Literatów Jugosłowiań-
skich, autor głośnych romansów historycznych,
jak np. „Trawnicza chronika”, nagrodzonej
powieści „Most na Drwinie”, epik, laureat
państwowej nagrody za rok 1947, oraz Otto
Bichali, autor nagrodzonej przed kilkoma dnia-
mi powieści pt. „Do widzenia w październiku”.

Chcąc poinformować naszych Czytelników
o nowych problemach kulturalnych i literac-
kich nowej Jugosławii, zadaliśmy gościom kil-
ka pytań.

Ivo Andrić i Otto Bichali odpowiadają chę-
tnie, dobierając słowa w sposób zwięzły i wy-
razisty.

— Pisarze nasi — mówią oni — piszą ję-
zykiem, który jest bliski ludowi pracującemu
i uczestniczą swoją działalnością, swoją twó-
rczością w odbudowie kraju i w odbudowie so-
cjalizmu.

Nasza literatura i sztuka, która przed woj-
ną nie odpowiadała potrzebom szerokich mas
ludowych, po wyzwoleniu zajęła godne siebie
miejsce w społeczeństwie. Nic dziwnego, pra-
cuje ona w takich warunkach, jakich nigdy
nie posiadała.

— Jaka tematyka przeważa we współczes-
nej literaturze jugosłowiańskiej?

— Mielśmy i przed wojną wielu pisarzy po-
stepowych. Na wezwanie partii komunistycz-
nej poszli oni do walki i brał udział w wy-
zwoleniu kraju. Wielu spośród nich zginęło.
Do nich należeli: Goran Kowanicz, poeta, Ve-
selin Maslesza, pisarz, Ivica Ribar, malarz i Bo-
ra Baruch, malarz. Moglibyśmy wymienić dzie-
siątki nazwisk ludzi sztuki i literatury, którzy
zginęli w walce z okupantem. Ci, co pozostali
przy życiu, pisali i piszą dużo, nawiązując
głównie tematyką do walk wyzwoleniczych.
Dzisiejsza odbudowa kraju jest dalszym cią-
giem walki o naszą niepodległość. Nasi pi-
sarze i artyści biorą udział w odbudowie. Wielu
z nich razem z młodzieżą budowało „Szlak

Walter spojrzal w okno. Chłodne oczy w dłu-
gim, wąskim owale czaszki. Jak gdyby wy-
padł węzełek ze szmatami. Nawet nie mrug-
nął.

— Ruszaj, świni! — popchnął go...

Prowadzą go środkiem jezdni, ku martwej
Helence. Przed gankiem leży starucha — kupa
pogruchotanych kości w skórzanym worku.
Syn przekracza przez jej ciało, jak przez zwa-
lone drzewo. Nie drgnąwszy, nie oglądając
się, odrzuca w tył teutońską głowę. Wysuwa
podbródek, jak aktor na scenie.

— Na kolana! Ucałuj tę skrwawioną zie-
mię! — krzyczy Marcinek — i strąca Waltera
na kolana pośrodku ulicy.

Walter próbuje wstać.

— Na kolana! Caka!

I tutaj zbrodniarz zebrał siły do ostatniego
gestu. Plunął w okrwawioną twarz martwego
dziecka.

W dwie minuty później był już tany.
Ogromne, tchórzliwe zwierzę skrwawionymi
wargami mamrotało bezmyślnie próbę o łaskę.

— Zryj ziemię! — Krzyknęli do niego a on
żarł ją posłusznie. Dławił się czarną ziemią
i polykał jej grudki. W końcu najadł się cze-
skiej ziemi, której oni wszyscy tak łaknęli.

Nakarmiwszy Niemca ziemią do syta, od-
dał go w ręce partyzantów. W jego dokumen-
tach figurowało: „Doktor medycyny”.

Przełożył Jan Czarny.

sztuki i kulturę wzrosły pięciokrotnie w sto-
sunku do wydatków przedwojennych.

— Czy obok literatury serbsko - chorwac-
kiej rozwija się również literatura innych na-
rodów, wchodzących w skład Federacyjnej Lu-
dowej Republiki Jugosłowiańskiej?

— Oczywiście. Weźmy jako przykład Ma-
cedończyków. Dopiero obecnie, po raz pierw-
szy w historii, świadomie tworzą oni swoją li-
teraturę. Dopiero obecnie tworzą oni swoją
własną gramatykę. Niemniej ciekawie rozwi-
ja się literatura czarnogórska.

— Jak wygląda wymiana kulturalna pol-
sko-jugosłowiańska?

— Współpraca kulturalna pomiędzy litera-
turą naszego kraju i narodem polskim, podob-
nie jak współpraca literatury naszej z szero-
kimi masami Waszego narodu, po wojnie jest
bardzo żywa. Pisarze polscy odwiedzili nie-
dawno Jugosławia, a grupy pisarzy jugosło-
wiańskich odwiedzają pisarzy polskich. Rów-
noległe do naszej wystawy w Warszawie od-
bywa się wystawa literatury i sztuki polskiej
w Jugosławii. Ta współpraca nie jest przypad-
kiem, jest ona wynikiem współpracy politycz-
nej obu systemów ustrojowych. Na tym jed-
nak nie poprzestajemy, dążymy do tego, aby
współpracę naszą jeszcze bardziej pogłębić.

Współpraca pomiędzy państwami słowiański-
mi, mamy nadzieję, w przyszłości będzie coraz
ściślejsza. Narody nasze walczyły z faszysz-
mem, obecnie zaś razem walczymy przeciwko
nowej formie faszyzmu. Nasi pisarze współ-
z waszymi przyczynają się jednocześnie do
obrony pokoju świata.

— Jakie wrażenie wywarła na Was Polska?

— Widzieliśmy zniechęcenia, dokonane przez
faszystów. Szczególnie utkwily nam w oczach
ruiny Warszawy. Podziwiamy szybkie tempo
odbudowy i zapał całego Waszego narodu
przy tym twórczym dziele. W imieniu naro-
dów Jugosławii życzymy Wam najpomysłniej-
szych wyników tej pracy.

Na zakończenie rozmowy goście kreślił kil-
ka serdecznych słów pozdrowienia dla robotni-
czej Łodzi.

S. — L.

— młodzieży”. Biorąc bezpośrednio udział w bu-
downictwie kraju, pogłębiają i rozszerzają
krąg swoich obserwacji. W ten sposób rodzi
się nowa tematyka. Nie dziw więc, że powsta-
je u nas wiele utworów, opisujących życie na-
szej odrodzonej Ojczyzny.

— Jak kształtuje się ruch wydawniczy
w Jugosławii?

— Naród nasz chce dużo książek. Wydaje-
my wiele z naszej rodzimej literatury. Obok
tego tłumaczymy coraz częściej klasyków li-
teratury światowej. Staramy się przyswoić
naszemu czytelnikowi wszystko, co było do-
bre i postępowe. Z polskich pisarzy przetłu-
maczyliśmy ostatnio „Lalkę” Bolesława Prusa,
„Popioły” Żeromskiego, „Miasto Niepokonane”
Brandysa oraz „Dymy nad Birkenau” Szmaglew-
skiej. Utwory te osiągnęły bardzo wysokie na-
kłady, o jakich mowy być nie mogło przed
wojną. Czytelnictwo książek wzrosło bardzo
poważnie w porównaniu z latami przedwojen-
nymi, a obok tego państwo, popierając rozwój
sztuki i literatury, przyznaje corocznie nagro-
dy czołowym pisarzom, malarzom, rzeźbiar-
zom, fachowcom filmu i artystom. Należy
również podkreślić, że wydatki państwowe na

Z jugosłowiańskich pisarzy partyzantkich

Maria Franciszewicz

KOLUMNA

Kolumna walczących przechodził
Drogą w bezkres.
Spokojne cienie przy drodze
wołają,
w pejzażu rosną buntury.
W tądcebie na peryferiach
zostało dużo wierszy
niedokończonych

I jedna dziewczyna,
która często myśli o dziwnych po-
i zmierzachach. [południach
Kroki.
Skreśl drogi w kurzawie.
To nasze wojska
przechodzą.

Przełożył Antoniego Brosza,

Karlo Destovnik-Kojuh

BOSO PÓJDZIEMY...

Boso pójdziemy wieczorem równieśni,
Boso pójdziemy po ziemi zranionej,
pośród rozkwitłych gałęzi czereśni,
uścisk ci tkliwie dionie spragnione.

Boso pójdziemy wieczorem równieśni,
gdzie sady w bieli rozkwitłej kłęzą,
naręcz gałęzi zerwiemy z czereśni,
by zakładników groby uwieńczyć.

Białe, białe są kwiaty czereśni,
ponure groby straconych więźniów.

Przełożył Antoniego Brosza

W rocznicę śmierci Karola Marksa



65 lat temu, dnia 14 marca 1883 roku, zmarł w Londynie Karol Marks, jeden z tych przodowników ludzkości, „których imiona i dzieła żyją poprzez stulecia”. Zamknęło się koło doczesnego żywota bojownika i banity, który wśród graniczącego z nędzą niedostatku kładł na wygnaniu niewzruszalnie podwalny nowego pojmowania filozofii, historii, ekonomii i nauk społecznych.

MARKS, jako prawdziwy socjalista i delegowany działacz robotniczy, był gorącym przyjacielem Polski i niejednokrotnie oświadczał, że bez jej niepodległości nie może być mowy o niepodległości i wyzwoleniu ludów Europy. Z radością i entuzjazmem witał Marks wszystkie polskie ruchy wolnościowe, widząc w nich akcję, skierowaną zarówno przeciwko siłom wsteczniactwa rodzimego, jak i przeciw caratowi rosyjskiemu — zandarmowi reakcyjnej Europy.

IDEE marksizmu — poprzez koła emigracji polskiej na Zachodzie — szybko przenikały do ośrodków ruchu robotniczego w Polsce, inspirując i zapładniając jego działaczy teoretycznymi i praktycznymi wskazaniem Marksa. Wszystkie przodujące odłamy polskiego ruchu robotniczego, od I Proletariatu począwszy, w ciągu dziesiątków lat zmagają z obcym i rodzimym uciskiem czerny wskazania z wórczej i dynamicznej ideologii marksizmu.

Partią marksistowską jest PPR, świadomie, nieugięcie i konsekwentnie wcielając w życie zasady i wskazania wielkiego nauczyciela.

MIĘ Marksa, które tu z okazji rocznicy śmierci jego wspomniemy, wiąże się ściśle i istotnie z pamiętnym rokiem „Wiosny Ludów”, której stulecie obecnie święcimy. „Manifest Komunistyczny”, wydany w lutym 1848 roku, był w wielkim stopniu pierwszym powszechnym ruchem rewolucyjnym, formułował i precyzował idee, pragnienia i dążenia mas ludowych, które — bez pełnej jeszcze świadomości swojej roli historycznej, ale z wiarą i zapalem — na barykadach stolic europejskich o swe sponiewieranie przez tyranię prawa wreszcie się upomniały. Wydając w latach 1843—49 „Nową Gazetę Reńską” Marks w licznych artykułach dawał nie tylko genialną analizę i ocenę toczących się wypadków, ale ponadto oświetlał perspektywy przyszłości i snuł dalekosiężne przewidywa-

nia, które w rozwoju późniejszych wydarzeń znalazły najdoskonalsze potwierdzenie. Marks był twórcą płodnego fermentu w umysłach, dławionych przez tyranię, mas ludowych. Choć po „Wiosnie Ludów” nie zajaśniała natychmiast słoneczna pełnia wolności, wszystkie przecież późniejsze ruchy wyzwolenicze, demokratyczne, rewolucyjne z ducha ideału Marksa brały początek i wielkość jej, elastyczność i żywotność przebiegiem swym dokumentowały.

LENIN w swym znanym artykule z roku 1914 o Karolu Marksie, tak ocenia nieśmiertelną twórczość tego myśliciela, reformatora i bojownika: „Marks kontynuował i genialnie doprowadził do szczytu trzy główne prądy ideowe 19-go wieku, należące do trzech najbardziej postępowych krajów ludzkości: klasyczną filozofię niemiecką, klasyczną angielską ekonomię polityczną i francuski socjalizm w związku z francuskimi teoriami rewolucyjnymi w ogóle. Uznawana jest nawet przez przeciwników Marksa nadzwyczajna konsekwencja i jednolitość jego poglądów, przedstawiających w swym całościściście współczesny materializm i współczesny socjalizm naukowy, jako teorię i program ruchu robotniczego wszystkich cywilizowanych krajów świata”.

B. D.

Śladem wspólnych walk o wspólne ideały

100-lecie Rewolucji Węgierskiej

JUTRO, w dniu 15-go marca, Ludowa Republika Węgierska obchodzi stulecie wybuchu rewolucji 1848 roku i wojny o niepodległość Węgier.

DO KRAJÓW, w których ustrój feudalny najgłębiej zapuścił korzenie, gdzie ziemia należała prawie bez wyjątku do nielicznej magnaterii obszarnej, a chłop był tylko ciężko

wyzyskiwanym niewolnikiem, należały przede wszystkim Węgry. Tu arystokracja obszarowa, skolonizowana z magnaterią austriacką, popierała centralistyczny rząd wiedeński, obojętnie, a często wrogo ustosunkowując się do niepodległości własnego narodu. W ruchach niepodległościowych upatrywała osobistego wroga, bowiem przyświecały im w walce o wol-

ność również ideały sprawiedliwości społecznej. A to oddanie się magnaterii feudalnej w służbę Wiednia powodowało z kolei wzrost nastrojów rewolucyjnych w szeregach węgierskich niepodległościowców.

DOCHODZĄ one do głosu w marcu 1848 r., kiedy na wiadomość o wybuchu rewolucji w Wiedniu w dniu 13 marca, rozpała się płomień powstania prawie jednocześnie w Krakowie, Lwowie i Budapeszcie. W ten sposób Polacy i Węgrzy jednocześnie podejmując akcję rewolucyjną, wspierają się po raz pierwszy w walce o wolność polityczną i socjalną, na razie przez sam zbieg wydarzeń, a już wkrótce z całą świadomością czynu.

NA WIEŚC bowiem o wybuchu powstania na Węgrzech przez przełęcz Karpat podążęły nad Dunaj ze wszystkich stron Polski tłumy ochotników, a dowództwo nad formującym się z nich legionem polskim objął Józef Wysocki, bohater powstania listopadowego, członek Towarzystwa Demokratycznego.

W ZWYCIEŻSTWIE Węgier upatrywano sukces sprawy polskiej. Gen. Henryk Dembiński jest dwukrotnie naczelnym dowódcą rewolucyjnych wojsk węgierskich, a słynny generał Józef Bem na ziemi węgierskiej okrywa się nieśmiertelną sławą, stając się bohaterem dwóch narodów. Prof. Władysław Smoleński pisał o nim, że „Bem, mianowany gubernatorem Siedmiogrodu, oddał nieocenione usługi powstaniu węgierskiemu”.

PODTRZYMYWANA męstwem Polaków rewolucja węgierska przetrwała cały rok pod naczelnym kierownictwem patrioty i demokracji, Ludwika Kossutha. Dziś, gdy naród węgierski wolny od przemocy wewnętrznej i zewnętrznej, od widm feudalnych, święci dzień wielkiego stulecia, wspomniemy o udziałach w niej bohaterów, znanych i nieznanych, w imię których, że przyjaźń, jaka łączą nas nie dwie demokracje ludowe — polską i węgierską — nie jest wynikiem li tylko zmienionego układu sił i stosunków w Europie, ale posiada świętą tradycję, wyrasta ze wspólnej, stuletniej walki naszych ludów z tyranią „warstw uprzywilejowanych” i z agresją niemiecką, która w owych czasach występowała nad Dunajem pod postacią cesarstwa austriackiego.

ISTOTNA PRZYJAŹŃ ludu węgierskiego i polskiego zrodziła się w ogniu rewolucji marcowej, co dziś ułatwia nam utrwalenie wspólnej drogi, prowadzącej do utrwalenia w Europie pokoju i bezpieczeństwa. Naród węgierski, pozbywszy się swoich obszarników-feudalów, zmierzonych i marzących zaważa o „austriackim cesarzu”, ceni dziś wysoko swą niepodległość. Przyjaźń polsko-węgierska jest jednym z ważkich czynników pokoju. Pogłębiać ją będzie współpraca gospodarcza i kulturalna, którą powitał radośnie naród węgierski, goszcząc niedawno u siebie w Budapeszcie serdecznie i entuzjastycznie delegację polską.

TOTEŻ z całym zrozumieniem wartości i znaczenia przyjaźni polsko-węgierskiej życzymy w dniu wielkiego święta narodu węgierskiego dalszego rozkwitu demokracji węgierskiej, będącej czynnikiem utrwalenia pokoju w Europie.

L. Rubach.

URODZONY w Trewirze (Niemcy Zachodnie) w roku 1818, Marks większość swego pracowitego życia spędził na wygnaniu, szczerzy i tropiony przez reakcyjne rządy Niemiec, Belgii i Francji. Wielki nauczyciel i reformator, wskazujący ludzkości nie tylko jak poznać świat, ale i jak go zmienić należy, rozpoczął swą działalność jako naczelny redaktor wychodzącej w Kolonii „Gazety Reńskiej”, zaś na szerszą arenę polityczną wkroczył w roku 1848, wydając wspólnie z Fryderykiem Engelsem „Manifest Komunistyczny” — nieśmiertelną księgę zasad i celów walki rewolucyjnego proletariatu.

WGENIALNY, jasny i dobitny sposób nakreślony został — w tym dziele nowy światopogląd, konsekwentny materializm, ogarniający również dziedzinę życia społecznego, dialektykę jako najbardziej wszechstronną i głęboką naukę rozwoju, teorię walki klasowej i światowo-historyczną, rewolucyjną rolę proletariatu — twórcy nowego, komunistycznego społeczeństwa.

PORBURZLIWYCH przejściach lat 1848—49, Marks znalazł się w Londynie i tu już do końca życia pozostał. Na emigracji londyńskiej napisał swe najznakomitsze dzieła, jak „Przyczynek do krytyki ekonomii politycznej” (1859), „Kapitał” (t.I. 1867), „Wojna domowa we Francji” (1871), nie licząc mnóstwa drobniejszych pism krytycznych i polemicznych, w których rozprawiał się z pozostałościami socjalizmu drobnomieszczańskiego i bronił czystości swojej nowej nauki ekonomicznej przed jej fałszerzami i wulgaryzatorami.

TWORCZA i wyleźniona działalność Marksa nie ograniczyła się bynajmniej do gabinetowej pracy uczonego teoretyka. W roku 1864 Marks wraz z Engelsem wstąpił w Brukseli do tajnego stowarzyszenia pod nazwą „Związek Komunistów”, na którego polecenie napisany został właśnie „Manifest”. Później, w roku 1864, gdy powstała w Londynie I-sza Międzynarodówka — „Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników”, Marks stał się najczynniejszym działaczem i przewodnikiem tej organizacji. Dzięki niemu „Stowarzyszenie Robotników” mogło odegrać swą historyczną rolę, jako kuźnia jednolitej, nowoczesnej taktyki robotniczej w różnych krajach świata.

Zasługa znalazła uznanie

Sędziwe weteranki pracy



Józefa Kaleta 60 lat pracy odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi
Tow. Franciszka Zimna czerowaczka PZPW Nr 37 53 lata pracy

Niektóre z nich pól, a niektóre nawet i trzy czwarte wieku przepracowały w zakładach lub instytucjach i dopiero teraz Polska Ludowa doceniała ich ofiarny trud dla kraju i narodu, darząc wysokimi odznaczeniami — Krzyżami Zasługi — brązowymi, srebrnymi i złotymi.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet we wszystkich zakładach pracy kobiety pracujące —

przodownice — otrzymały nagrody pieniężne i odznaki oraz Krzyże Zasługi. Te ostatnie odznaczenia przypadły najstarszym kobietom, najdłużej pracującym w zakładach. Podajemy dzisiaj sylwetki pierwszych dwóch spośród nich, ażeby cały kraj poznał te bohaterki pracy, które pomimo sędziwego wieku nie szczędzą sił dla odbudowy swej Ojczyzny — Ojczyzny, która po wojnie stała się prawdziwą matką dla wszystkich pracujących.

Tow. Franciszka Zimna, czerowaczka PZPW Nr 37, ma lat 75. W przemyśle włókienniczym pracuje 53 lata. Pomimo swego sędziwego wieku jest jedną z najlepszych pracownic, wyróżnia się wielką znajomością zawodu i wzorową dyscypliną pracy. Punktualnie codziennie staje przy warsztacie, dając najlepszą produkcję dnia. Kobiety pracujące zakładów ze szczególnym zadaniem przyjęły fakt odznaczenia Srebrnym Krzyżem ich najstarszej, najlepszej i najpracowitszej koleżanki.

Tow. Józefa Kaleta z PZPB Nr 9, ma 73 lata — 60 lat pracuje w przemyśle. Na Srebrny Krzyż zasłużyła sobie nie tylko długimi latami pracy, ale także obecnymi, ofiarnymi wysiłkami.

Tow. Józefa Kaleta wychowała 5-cio dzieci i posiada 6-cio wnuczek.

Sędziwym weterankom pracy redakcja „Głosu” życzy jeszcze wielu lat pomyślnego życia w Polsce Ludowej.

(B)

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12^{ej}

PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

— O ile was to ciekawi, to mogę podać szczegóły. Moja walka znajduje się w wagonie pociągu. Zatrzymałem się przypadkowo w tym mieście. Podczas postoju na stacji wyszedłem na peron i nagle spotkałem starą znajomą. Jeżeli was interesują dalsze szczegóły, to tą znajomą była moja narzeczona. Znalazła się tu tak samo przypadkowo, jak i ja. O co wam dalej chodzi?

„Kłamstwo niezbyt udane” przebiegło przez myśl kapitanowi. Popatrzył uważnie na majora. Szare, stalowe oczy spoglądały na niego, nie zdradzając najmniejszego niepokoju lub zdenerwowania. Zlekka szpakowate włosy były starannie przedzielone angielskim przedziałem. Na lewym uchu — bliźna prawdopodobnie po niezbyt dawnej ranie.

— Major będzie łaskaw zacząć parę minut w przyległym pokoju, — rzekł Sawieljew. Naciśnął guzik podręcznego dzwonka i kazał adiutantowi odprowadzić majora do sąsiedniego pokoju.

Gdy major oddał się, Sawieljew zwrócił się do profesora, który przez cały czas siedział w cieniu nie zauważony przez nikogo.

— Naurośnie kazelem gr stąd wyprowa-

dzić, aby poradzić się was, profesorze... — Podniósł się z miejsca, i trzymając w ręku jakieś papiery, zbliżył się do profesora.

— Niech profesor będzie łaskaw spojrzeć na ten dokument, — ciągnął dalej Sawieljew.

Dokument ten, był to rozkaz, podpisany przez majora wojsk SS Johanna von Launitza. Dalej widniała pieczęć komendantury miasta Naftograd.

— Widzicie, kapitanie! — triumfująco wykrzyknął profesor — miałem jednak rację! A więc, to on!..

Sawieljew nadal milczał. Jednego nie mógł zrozumieć, poco i w jakim celu szpieg posiadał przy sobie dokumenty, które go mogły zdradzić?!

Nagle usłyszał odgłosy sprzeczki, które go doszły z sąsiedniego pokoju. Podniósł głowę i, nim zdolał się zorientować, z trzaskiem otworzyły się drzwi i na progu stanął major. Był w stanie najwyższego wzburzenia. Patrząc na Sawieljewa, głośno zawołał:

— Jakim prawem, kapitanie, przeszkadza mi w mojej pracy?!

— Ale nagle wzrok jego padł na biurko, na którym znajdowały się dokumenty, podpisa-

ne przez niemieckiego komendanta.

Skurcz przeszedł przez twarz majora. Oczy skamieniały i przyjęły wyraz zdecydowania. Nagłym ruchem podsunął krzesło do biurka, usiadł i zapalając papierosa, rzekł spokojnie:

— Dajcie zapalkę! To jest warte, jak Boga kocham, tego, co za chwilę usłyszyście.

Zaciągnął się aromatycznym dymem i wytrzymał dłuższą pauzę, spoglądając z pewną ironią na kapitana. Sawieljew czekał cierpliwie na moment, gdy majorowi sprychnięcie się rozkoszować dymem papierosa.

— Prawdopodobnie interesujecie się, kim jestem w rzeczywistości? Uśmiechnął się nonszalancko major. Otóż, powiem wam otwarcie i szczerze. Nazywam się istotnie Johann von Launitz. Interesuje was moja szarża? Służę, kapitanie. Jestem majorem niemieckiej służby wywiadowczej. Jesteście zadowoleni z mojej szczerości? O co wam jeszcze chodzi?

— Jakże macie zadanie? — padło krótkie pytanie.

Zapanowała cisza. Major namyślił się, nim odpowiedział.

— Czy uwierzycie, kapitanie, że nie miałem ścisłego zadania...

Sawieljew spokojnie się uśmiechnął: „Poco te wykręty, majorze? Mówcie otwarcie. Wszak, jesteście człowiekiem nie w ciemie bitym”...

I znów pauza. Przerwał ją major:

— Czy wasz szef weźmie pod uwagę moją szczerłość, gdy będzie decydował o moim losie? Pytam was, jak mężczyzna mężczyźni.

— Prawdopodobnie wpłynie to na złagodzenie wyroku. A, więc, mówcie. Stucham!

(D c. n.)

HURTOWNIA
WŁÓKIENNICZO
GALANTERYJNA

„Łódzka Manufaktura”

B. STAW I S-ka

P O L E C A w wielkim wyborze materiały włókiennicze, bawełniane, jedwabie i galanterię

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 56, tel. 122-84

1757 K

Głos Kobiet

Zimowe wczasy Jeźdźmy po zdrowie w góry

Fundusz Wczasów przy CKZZ, poza innymi miejscowościami, uruchomił zimowe wczasy pracownicze w Zakopanem, w dolinie Tatr. Związki Zawodowe prowadzą tam dwa domy wypoczynkowe na ogólną liczbę 350 miejsc, poza tym mają do dyspozycji około 500 miejsc w tak zwanych domach afiliowanych — to znaczy, że domy wypoczynkowe zjednoczeń przemysłowych i instytucji państwowych, samorządowych i spółdzielczych zgłaszają do KCZZ 20 procent swoich miejsc dla wczasowiczów.

Koszt przejazdu i utrzymania na turnusie, trwającym 2 tygodnie, jest minimalny, wynosi bowiem 1778 zł, z czego zatrudniająca pracownica instytucja zwraca mu po powrocie po 63 złote za każdy dzień urlopu. Wczasowicze korzystają na miejscu z ulg przy wycieczkach na Gubałówkę i na Kasprowy, poza tym kierownictwo wczasów również we własnym zakresie organizuje szereg imprez rozrywkowych i wycieczek w przepiękne okolice Zakopanego.

Wydawało by się, że instytucja wczasów powinna mieć powodzenie wśród szerokich rzesz pracujących. Tymczasem obserwujemy dziwne zjawisko, mianowicie z wczasów zimowych korzystają przeważnie pracownicy umysłowi, a zgłoszeń pracowników fizycznych nie ma prawie wcale. Zasadniczo wczasy obliczone są w 75 procentach dla robotników, a w 25 procentach dla pracowników umysłowych. Ten teoretyczny stosunek jednak odbiega daleko od stanu faktycznego.

Zasiegnęliśmy informację w tej sprawie i okazało się, że winy nie ponosi w żadnym razie Fundusz Wczasów, natomiast robotnicy nie chcą wykorzystywać urlopów w zimie. Tymczasem jest rzeczą stwierdzoną przez lekarzy-specjalistów, że urlop zimą ma bezwzględnie większą wartość, niż latem, i nawet wypoczynek dwutygodniowy pozwala na większe wzmocnienie organizmu, niżli w okresie letnich upałów. W Zakopanem zwłaszcza istnieją specjalne warunki klimatyczne zupełnie odmienne, niż w innych miejscowościach wypoczynkowych — dzięki stałej, silnej operacji słońca. Sporty zimowe, kąpiele słoneczne w tych warunkach i leżakowanie wpływają doskonale na stan zdrowotny. Poza tym wspaniałe okolice Zakopanego godne są ze wszelkich miar zwiedzenia. Potrafią to ocenić nawet cudzoziemcy, których wiele w celach turystycznych przebywa w tej pięknej miejscowości, nie ustępującej w niczym Szwajcarii.

Tymczasem my sami nie umiemy korzystać z tego, co mamy tak blisko.

Pragniemy gorąco, aby nasz artykuł o wczasach zimowych nie przebrzmiał bez echa. Niech robotnice łódzkie jadą same do Zakopanego, niech namówią mężów i krewnych, a jesteśmy pewni, że wszyscy będą nam tylko wdzięczni za wspaniałe wykorzystanie urlopu.

(m.z.)

Niciarnia - państwo kobiet

Prace i osiągnięcia koła SOLK

Bez wielkiego trudu można wyrobić sobie pojęcie o tym, co działo się koło Ligi Kobiet „Niciarni” i jego przewodnicząca, tow. Furmańska. Przed rokiem koło liczyło tu 4 członkinie; dziś jest ich 560: możnaby napisać cały poemat o założeniu szwalni ligowej, w jaki sposób niewiasty zdobyły 3 maszyny, nożyce, żelazko i wszelkie inne drobiazgi, bez których szwalnia obejść się nie może. Najważniejsze jest jednak, że szwalnia w tej chwili idzie całą parą, że szyje tu ładnie i po cenach przystępnych. Nie dość tego: „ligówki” uważają,

że każda kobieta powinna mieć w domu u siebie przykroć i uszyć, toteż założyły kurs krawiecki. Latem ub.r. ukończyły go 45 członkiń, a 25 marca br. ukończyły go 47 krawczyń-amateerek. „Ligówki” „Niciarni” mówią, że kobieta musi być świadomą, rozumną obywatelką i nie mówią tego na wiatr: wbrew wszelkim utartym poglądom, że kobiety mało, albo wcale nie czytają, tu w tym „państwie kobiecym” co drugi prawie członek załogi abonuje „Głos Robotniczy”, 500 pracowniczek abonuje tygodnik „Kobieta”, nie mówiąc już o innych gazetach.

By poznać trochę świata poza swym domem i fabryką, zorganizowała „Liga” w ub. roku 5 wycieczek: do Warszawy, Szczecina, Częstochowy itd.

O ile chodzi o rolę tutejszych kobiet w produkcji, to wystarczy przypomnieć, że to przecież „Niciarnia” pierwsza w Łodzi przesała całkowicie na system pracy wielowarsztatowej, że chlubi się słuszną liczną gromadą przewodniczek pracy i złoowym miejscem w przemysłowej włókienniczym. W związku z 8 marca pracownice PZPB Nr 3 zwały „Niciarnię” do współzawodnictwa pracy. Odpowiedź nie dała na siebie długo czekać. Była ona krótka i węzłowata: „Przyjmujemy chętnie i wywołujemy ze swej strony kobiety z PZPB Nr 2 (d. Poznański)”.

Warto podkreślić, że przewodnicze tutejsze dobrze zrozumiały, iż współzawodnictwo nie polega tylko na ściganu się, lecz i na wzajemnej pomocy. W tym kierunku czyni się bardzo wiele. Obecnie tow. Furmańska zastanawia się nad tym, w jaki sposób wzajemną pomoc jeszcze rozszerzyć i usprawnić.

Już to wszystko, co powiedzieliśmy wystarczy, aby dojść do wniosku, że aktyw kobiecy PZPB Nr 16 wie, czego chce i potrafi zamiary swe wprowadzić w czyn. Trzeba też wziąć pod uwagę, że aktyw ten musi tu wykonywać i pracę dodatkową, to znaczy pracę Rady Zakładowej, która wprowadziła tu istniejące, lecz nie robi i niczym się nie interesuje. Nie dziw też, że nie członkowie Rady, lecz przewodnicząca Ligi i sekretarka PPR chodzą po oddziałach, interweniują, gdy trzeba, organizują pomoc, gdy któraś z robotniczek znajduje się w ciężkim położeniu. Te dwie nierozłączne niewiasty muszą troszczyć się i o żłobek, i o przedszkole i o wysłanie na leczenie mężów-piękawy (oczywiście nie własnych, lecz robotnic „Niciarni”) i o sto tysięcy różnych spraw i bolączek blisko 2-tysięcznej załogi. Naturalnie, że to zastępowanie bezczynnej Rady nie może trwać wiecznie. Ulegnie to zapewne zmianie po przeprowadzeniu nowych wyborów. W każdym razie — jedno jest pewne: załoga PZPB Nr 16 miała możność przekonać się, że kobiety potrafią być dobrymi gospodyniami nie tylko u siebie w domu, lecz i w swej fabryce.

H. W.

Ciężka praca zamiast nauki

Miliony dzieci amerykańskich ofiarami wyzysku

Demokratyczna prasa amerykańska prawie codziennie przytacza fakty, jakkolwiek malujące położenie milionów dzieci amerykańskich, skazanych na pracę w warunkach niesłychanie go wyzysku.

Na łamach pisma Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych (CIO) „CIO News”, które powołuje się na oficjalne dane statystyczne, czytamy:

„W Stanach Zjednoczonych około 2 milionów dziewcząt i chłopców w wieku szkolnym pracuje zamiast się uczyć. I to w jakich warunkach?”

W piśmie tym zamieszczono niedawno reportaż pod wymownym tytułem: „Tragedia pracy małych dzieci”, w którym znajdujemy m. in. taki obrazek:

„Druga w nocy. Dziewięcioletnia dziewczynka biegnie na brzeg morza, biegnie do pracy. O tej bowiem godzinie wracają z połowu barki rybackie. Cała armia dzieciaków zabiera się do roboty, polegającej na tym, aby jak najszybciej poboczną główkę zwołonych przez rybaków krewetek. Dzieci otrzymują 15 centów od ładra krewetek.”

I dalej:

„A oto historia Terry'ego, młodego chłopca, który czuł podciąg do małenstwa i postanowił zarobić na naukę rysunków i farby. Postarał się o pracę w fabryce, oświadczając przy tym, że ma już 18 lat. Właściciel fabryki nie sprawdzał oczywiście jego dokumentów, bo przecież na

rekę mu jest zatrudnić młodocianego i dać mu dowolnie niską stawkę. Po 2-3 dniach pracy Terry stracił trzy palce na skutek niezręcznego obchodzenia się z maszyną. Obecnie jest zamiataczem hal fabrycznych — bez żadnych widoków na przyszłość, bez możliwości dalszego kształcenia się.”

„CIO News” pisze: „możnaby przytoczyć setki różnorodnych historii, notowanych w Wydziale do spraw młodocianych robotników, nad którymi nikt nie ma pieczy i którzy zdani są na łaskę i niełaskę przedsięwzięci.”

Najgorszy jednak wyzysk panuje w przemyśle konserwowym, zatrudniającym całe cztery 8 — 9 letnich dzieciaków. Z reguły nie otrzymują one nawet swych z trudem zarobionych groszy, gdyż przypadające im pieniądze wypłaca się rodzicom, zatrudnionym zwykle w tym samym przedsiębiorstwie.

Zerujący na pracy dzieci kapitaliści, mając odpowiednich obrońców w osobach inspektorów pracy i kontrolerów, którzy nie tylko, że nie zwalniają zatrudniania małych dzieci, ale do niego zachęcają, uciekając się do „argumentu”: „nie trzeba martwić dzieciaków, i pozabawiać je możliwości zarobienia paru groszy!”

Tak oto — pod opieką najbardziej demokratycznego rządu świata — rządu USA, — ogromne rzesze małych obywateli tego kraju — od wczesnego dzieciństwa stają się ofiarą Molocha kapitalizmu.

Wśród wiecznej ciszy — w żałobku życia

Za winy niepopołnione

Czy jest możliwe by głuchoniemi uzyskali równy start życiowy z normalnie rozwiniętą młodzieżą? Samo już kalectwo, głuchota i niemowa, stawia tamę tym możliwościom. Ale głuchoniemi może stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa i nie być jego ciężarem pod warunkiem jednak, że przejdzie przez specjalne szkolenie, które otrzymać może jedynie w Zakładzie dla Głuchoniemych.

Głuchota w 90 procentach jest następstwem przebytych chorób, przy czym wielki odsetek dzieci głuchoniemych jest conięty, niestety,



Dziecko robotnika znajduje warunki idealnej opieki w żłobku fabrycznym. — Codziennie ważenie niemowlęcia — sprawdzaniem stanu jego zdrowia

chronicznie, w rozwoju umysłowym. Kształcenie i wychowanie dziecka głuchoniemego wymaga olbrzymiej pracy, cierpliwości i poświęcenia.

Polska posiada ponad 10.000 młodzieży w wieku szkolnym, dotkniętej tym kalectwem. Z niej zaledwie 10 proc. znajduje się w szkole.

Istniejący od 26 lat w Łodzi Zakład dla Głuchoniemych jest jedynym na terenie całego województwa łódzkiego. W szczyplych jego murach szkoli się 167 uczniów. Znajdujący się przy szkole internat mieści w sobie 40 dzieci w wieku od 6—14 lat. Do Zakładu zjeżdżają głuchoniemi z różnych miast, miasteczek i wsi. Należy podkreślić, iż ponad 200 dzieci, dotkniętych tym kalectwem, pozostaje poza obrębem nauczania z powodu... braku lokalu. Nieprawdopodobne, lecz, niestety, prawdziwe.

Pomimo olbrzymich trudności, z którymi boryka się Zakład dla Głuchoniemych w Łodzi, może on poszczycić się chlubnymi osiągnięciami. Przeprowadzona ankieta wykazała, że 80 procent absolwentów tego zakładu — to szwaczki, krawcy, szewcy, stolarze, ślusarze, tapiczerzy i introligatorzy. 15 procent stanowią niewykwalifikowani robotnicy, zarabiający jednak na własne utrzymanie. Zaledwie 5 procent nie zdołało się usamodzielnic z powodu ograniczonego rozwoju.

Wszyscy pamiętać musimy o tym, że dziecko głuchonieme, które nie przejdzie przez zakład, jest skazane na całkowitą samotność duchową do końca swego życia! Będzie lekceważone i wyzyskiwane przez otoczenie, pozostanie poza nawiasem życia społecznego, skazane na smutną vegetację za winy... niepopołnione.

Zakładowi przychodzi z ofiarną pomocą Towarzystwo Opieki nad Głuchoniemymi. Prace się harmonijnie uzupełniają. Podczas, gdy tros-

ką zakładu jest danie dziecku głuchoniememu środków porozumiewania się z otoczeniem normalnym, wychowanie do współżycia w gromadzie ludzkiej i szkolenie w wiedzy podstawowej i zawodowej — rolę Towarzystwa jest wspieranie zakładu, skierowanie wysiłków w celu zainteresowania społeczeństwa tą nieodzowną koniecznością, żeby każde dziecko głuchonieme znalazło się w Zakładzie. W tym celu pożądaną jest, żeby Towarzystwo posiadało jak największą ilość członków wspierających.

Losem głuchoniemych interesować się winno całe społeczeństwo, dbając o zapewnienie im najlepszych możliwości rozwoju. P.

Pierwszy krok ku całkowitemu równouprawnieniu

Kobiety belgijskie do niedawna pozbawione były prawa wyborczego. W dniu 28 lutego, po długich debatach w parlamencie, przyznano Belgijkom prawo głosowania. Obecnie, gdy opory na terenie parlamentu zostały przełamane, jako ostatnia formalność w walce o równouprawnienie wyborcze pozostało zatwierdzenie nowego prawa przez senat.

Kobiety belgijskie oceniają doniosłość uzyskanego po długiej walce sukcesu. Oto co mówi na ten temat znana działaczka polityczna i bojownicza o prawa kobiet, Susanna Gregoire: „Jestem bardzo zadowolona z osiągnięcia tego wyniku, ponieważ jest to pierwszy krok w kierunku całkowitej emancypacji kobiet. Niewątpliwie Belgia pozostaje jeszcze daleko w tyle poza ludowymi demokracjami wschodnio-europejskimi, gdzie kobiety uzyskały nie tylko pełnię praw politycznych, lecz również

całkowite równouprawnienie z mężczyznami i w dziedzinie praw cywilnych oraz pracy”.

Z tej wypowiedzi widzimy, że kobiety Belgii — kraju, zdawało by się, o wysokim poziomie cywilizacyjnym i kulturalnym — mają jeszcze wiele przeszkód do pokonania, by osiągnąć pełne równouprawnienie, przyznane kobietom w Polsce, Jugosławii i innych krajach Demokracji Ludowej — nie mówiąc już o prawach, jakie posiadają obywatelki wszystkich republik Związku Radzieckiego.

POMOC KOBIECIOM GRECJI

Przy działającym na terenie Łodzi Komitecie Pomocy Kobiutom Hiszpanii, zawiązała się sekcja pomocy dzieciom i kobietom greckim. W najbliższym czasie sekcja ta przystąpi do zorganizowania zbiórki na rzecz ofiar reżimu Sofii.

Odnaczenie kobiet Krzyżami Zasługi

W ciągu bieżącego tygodnia we wszystkich zakładach pracy, z okazji 8 marca, odbywały się uroczystości związane z premiowaniem kobiet — przewodniczek pracy i dekoracje zasłużonych pracownic Krzyżami Zasługi.



Ob. Stanisława Podsiadło i Kazimiera Glowacka — pracownice Ośrodka Konfekcyjnego Nr 4 odznaczone srebrnymi Krzyżami Zasługi w dniu 10 bm.

WESOLY GŁOS

Stefan Gajos

Pochwała kina

Kino jest cudowną sztuką i nie bezpodstawnie nazwane zostało „X Muzą“.

Nabywszy bilet od pośrednika po cenie nie wyższej, aniżeli w kasie, siadasz wygodnie w fotelu. Przed rozpoczęciem seansu doznajesz niezwykłych wrażeń muzycznych, kiedy aparat dźwiękowy odegra kilka melodii o tonach tak czystych, że masz złudzenie, iż dobiegają one z patefonu zapatrzonemu w żardzewiały gwóźdź zamiast igły, a wnieszonego w żołądku tygrysa sachrymniętego wskutek anginy.

Później, gdy rozpocznie się kronika filmowa, staniesz się w magiczny sposób świadkiem najprzeróżniejszych zdarzeń. W reportażu z Kalwarii podkrakowskiej ujrzysz obrazek, przedstawiający patników kupujących na targu kiełbasę lub pamiętkowe obwarzanki, jak gdyby w Kalwarii nie było nic ciekawego np. cennych zabytków z działy architektury i historii i, na przykład, ciekawego chatyniactwa meblarskiego. W reportażu z jakiejś uroczystości w Siupajkach ujrzysz tradycyjną trybunę z tradycyjnym na niej mówcą, nie doczekasz się natomiast rodzajonych obrazków samego pochodu, które zaciękałyby cię ze względu na regionalizm siupajkowski. Jeżeli będziesz miał szczęście trafić na kronikę sportową, to zobaczysz jedynie momenty wzajemnego wręczania kwiatów przez różnych dygnitarzy klubowych czy związkowych, a w najlepszym wypadku zdjęcia z trybun, przy czym osobiste przyjacielki reportera filmowego i jego towarzysze z lokalu „Pod Rekordem“ znajdują się zawsze na pierwszym planie.

Przeгляд zagraniczny dostarczy ci szeregu obrazków z wyścigów w Longchamps lub Epsom, które zakończą się uwiecznieniem na taśmie klaczy, owego zwierzenia, które nie jest hodowane w twoim kraju i którego nie ujrzał byś nigdy, gdyby nie dobrodziejstwo kina. Ze zdjęć zaoceanicznych dowiesz się, że w obecnym sezonie Amerykanki noszą przy kapeluszach modelik bomby atomowej, a z reportażu berlińskiego — że piękności tutejsze lansują na sukniach wzory przedstawiające mapę Polski okrojonej na rzecz Niemiec, aż po Wartę. Niektóre kroniki są b. bogate, więc możesz zobaczyć jeszcze zagraniczną wystawę psów. Oczywiście, niejedną z jej okazyj przypominaj ci z miny i pyska któregoś z twoich znajomych.

Reklamy pomiędzy dodatkiem, a filmem właściwym dadzą ci kilka pierwszorzędných rad. Pierwsza zaleca, abyś wyjechał na zachód. Oczywiście, potraktujesz to humorystycznie.

Po tym przeczytasz wczowanie następującej treści „Tylko budynie „Ukochana“ zapewnią ci zdrowie i siłę“. Uśmiejesz się z tego do łez, gdyż nawet kot przywiązany do domu niby pies, zjeża sierść na grzbiecie i ucieka do najbliższej placówki Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, gdy poczuje w domu zapach budyniu „Ukochana“.

Film właściwy dostarczy ci cudownych wrażeń. Pod warunkiem jednak, że nie trafisz na sąsiada z tylnego rzędu, który przy jedzeniu irysów nie będzie wyrzucał papierków na twoją głowę, lub na sąsiada w rzędzie przed nim, entuzjastę kina który już na wywiezionym obrazie po raz trzeci i w momentach największego napięcia oraz emocji będzie imponował swoim sąsiadom przewidywaniem najbliższej przyszłości: „A teraz hrabia zostanie zabity w pojedynku...“ Lub: „Niech się pani nie boi, uratuje ją George o'Brien...“ Czy też: „Stryj Anity utonie, a ona wyjdzie zamąż za jego bratanka...“

Jeżeli sąsiedzi twoi zachowują się correct, to możesz być pewien ciosu z innej strony. Film przerwie się kilkanaście razy, lub będzie brakowało jego połowy. Bohaterka otworzy w pewnym momencie usta, aby powiedzieć czarnemu typowi: „Ty podły!“, gdy bezpośrednio po tym ujrzysz napis „Koniec“ i zapali się światło na sali. W parę tygodni później możesz trafić w innym mieście na drugą połowę tego filmu o ile, rzecz prosta, masz w życiu trochę szczęścia.

A jeśli film nie przerwie się ani razu, to mechanik nada wyświetlanu diabelne tempo, jak gdyby obawiał się, że wystygną mu parówki, które zamówił na przerwę pomiędzy dwoma seansami w barze na przeciw. Gdy zaś po seansie spytasz kierownika kina, czemu wyświetlano film tak szybko, odpowie ci z dumą: „Panie, u nas kręci nadzwyczajny mechanik! Przed wojną był maszynistą pociągu pośpiesznego!“

Zaprawdę, tylko człowiek zadowolony, a uprzedzony do zdobycy techniki, postępu i sztuki może narzekać na kino potowojenne...

LUDWIK JERZY KERN

KACYK

Jest, powiedzmy, miasteczko, gdzieś, powiedzmy, nad rzeczką, takie ciche jak cicha muzyka. Lecz gdy w nim pan zamieszkał, po tygodniu już wiesz pan, że miasteczko jest państwem kacyka.

Odkąd tylko po wojnie, było cicho spokojnie, a zaczęło się wszystko od chwili, gdy tutejsi rodacy, kacykowi na tacy klucz od bramy miejskiej wręczyli.

(— Bramy nie ma co prawda —
— mogła być lecz nieładna,
a tutejsi nie chcieli nieślicznej —)
Kacyk w dziurkę klucza włożył.
Klucz przekreślił. Otworzył.
— wszystko w sposób „un peu“ symboliczny.

A gdy przeszedł już bramę, tłumy wokół zebrane długotrwałą owacją strzeliły, w górę czapki rzucając, w dół z radości sikano, — kto umiał i ile miał siły.

Stefan Stefański

Pygmalion i Amelcia

Małżeństwo Pawła Pronaszki wzbudziło wielką sensację wśród jego znajomych i przyjaciół. Mówiono:

— Nie, to niemożliwe.
Albo:
— Co—ó? On się ożenił? Plotka.
Lub:
— Pronaszko zwariował!
Wreszcie:

— Znalazł-że więc Pawelek kobietę, która zrobiła na nim takie wrażenie?

Tak, Amelia Pypeć zrobiła na Pronaszce takie wrażenie. Być może, podobne przymiotniki są diabło wyświechtane i wzbudza ją ironiczne uśmiechy, ale właśnie Amelia była naiwna i niewinna.

— Oto dziewczyna dla mnie! — pomyślał sobie w parę dni po poznaniu Pypciówny donżuan Pronaszka — Ani be, ani me, ani kukuryku. Do trzech zliczyć nie potrafi. Nie w głowie jej flirt, kokieterya, moda i te de. Ożenię się z nią i będę kształcił jej duszę!

Ożenił się, ale kształtowanie „duszy“ nie przychodziło mu z łatwością. I naiwna i nie winna Amelia stawiała opór, gdy chodziło

o pójście do fryzjera, krawcowej czy modystki.

— Pocóż to wszystko? — seplenia rozkosznie — kiedy ja ciebie kocham bez kapelusza i manikure?

Pawełek był ogromnie wzruszony, tym niemniej ze złą rozczulenia w oku przekonywał żonę, że fryzjer, krawcowa czy modystka są tylko dla jej dobra.

— Ano — wzdychała melancholijnie — chayba, że dla dobra. Jak dla dobra — to dla dobra. Dobra nasa.

Przekształciwszy powierzchowność swojej Galatei na t. zw. damską z „dobrego“ towarzystwa oszczędzał jej narazie towarzystwa swych znajomych i przyjaciół.

— Amelciu — mówił — aniele czysty, to rozpustnicy.

Amelia kiwała zaondulowaną główką w pobożnym zgorzeniu.

— O, jak rozpustnicy — to fe! Mama uczyła, żeby takowych stsec się jak satana.

Któregoś dnia Pronaszko, przyzwyczajony od długich lat kawalerskich do bywania w — jak to się mówi — lokalach, postanowił pójść z żoną do knajpy.

— Amelciu — oświadczył — jesteś już reprezentacyjna, mogę się z tobą pokazać, rach ciach, idziemy do „Wędzonego Pawiana“.

Ku największemu jednak rozrzewnieniu Pawelka, Amelia „stanęła dęba“:

— O, co to — to nie. Wstydnę się i wogóle, coby powiedział mój szkolny prefekt nieboscyk. Nie chcę do „Wędzonego Pawiana“.

Siła perswazji kosztowała Pronaszkę doprowadzenie żony do tego, aby zarumienio na wykrztusiła: tylko z tobą i dla ciebie, owsem, pójde.

W bocznej salce „lokalu“ podszedł do nich z uśmiechem starszy kelner.

— Padam do nóżek! Kopę lat szanownego pana nie widzieliśmy!

I mrugnął znacząco w stronę Amelci. Amelcia oblała się natychmiast przy pomocy szkarlatnego rumieńca. Pronaszko spojrział na nią z zachwytem, poczem wstał i odwołał kelnera na stronę:

— A co? — rzekł zadowolony — Widział pan coś podobnego, panie Januszu? Wstydnę liwa nad podziw!

— Wiem, wiem — pochylił się w ukłonie kelner — To tak, proszę pana na początek...

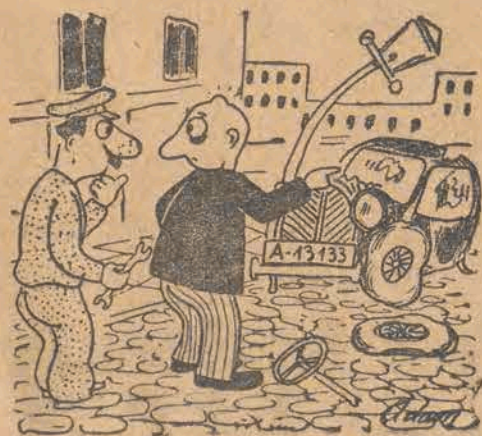
— Jakto — na początek?

— Ano, tak, bo potem się rozkrochmał po pierwszym półlitrze i na głowie chodzić będzie.

— Roz-kroch-mał? Na głowie? Pan czy ba zidiociał?

Kelner wzruszył ramionami!

— E, — rzekł konfidencjonalnie — pan zapewne pierwszy raz, ale my tu dobrze znamy Anielkę Pypeć. Nieraz z facetami do gabinetu chodziła.



rys. Adam Biełkowski

— Niech pan powie szczerze, panie majster: da się co zrobić z tym autem czy nie?

— Owszem. Da się odkręcić tabliczkę rejestracyjną i przyczepić do nowego samochodu.

Potem w Rysku sebranie, jeszcze jedno witanie, — symbolicznie trąsnęto wrzeczadze —
Tłum ponętnie falował,
a on wyrzekł te słowa:
„Od dziś ja tu, od dziś ja tu rządze“ —

Jak powiedział tak zrobił, rządzi muzom, a sobie, w konsekwencji zaś cała robota, choć ma facet gorliwość i intencji prawdziwość, coś wygląda jak gdyby sabotaż.

Rząd, na przykład, z Warszawy, przysłał jakieś ustawy, w jakiejś ważnej dla Rządu sprawie. To wypełni je kacyk, tak, że wyjdą inaczej, wprost przeciwnie, niż Rząd chce w Warszawie.

I dlatego choć słizno jest miasteczko i liczne i z ratuszem i z parkiem i z wieżą — Trudno jest w nim wytrzymać (wiąż kacyka — zaklinam —), bo on rządzi w miasteczku, a nie Rząd.



— No, dobrze, dobrze, a kanalizację w tym domu masz!

Z cyklu: rozmowy zwierząt

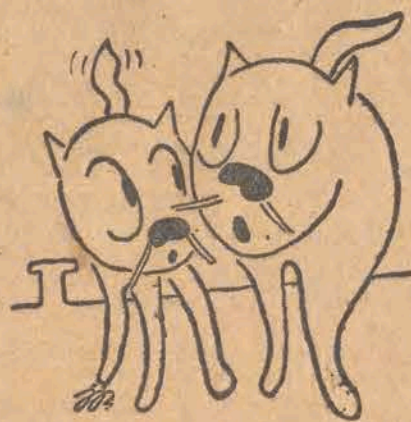
rys. Jerzy Jankowski



— Ja bym się nigdy z nim nie pocałowała. On ma taką zajęczą wargę.



— Przestań, kochanie, mówić, bo mi się zdaje, że gospodyni jest w pokoju.



— A miesiąc młodywy spędzamy w podróży. Na dachu wagonu syplalnego.



— Masz szczęście, podłecz jeden, że nie mogę ci się zrewanżować!

Jutro wybiera swą Radę Zakładową

załoga „Centrali“ PZPB w Rudzie Pabianickiej



STEFAN JANIC

Już w ub. czwartek zademonstrowała załoga trw. Centrali (d. Horak), kogo chce widzieć w nowej Radzie, choć nie nazwała nikogo z kandydatów po imieniu.

Na zebranie to przybyli z ramienia Ł.K. PPR i W.K. PPS towarzysze gen. Moczar i Rajkowski. Referaty były krótkie i treściwe, a że wypowiadały one najgłębsze przekonania członków załogi, więc też oburzają, po brzegi wypełniona sala stołówek słuchała ich w napięciu, a często-gęsto przerywała burzą oklasków.

Tow. gen. Moczar po wojskowemu — krótko i rzeczowo — ujął sedno sprawy:

— Nie sprzedamy się za amerykańską mączkę ani małą smalec, nie oddamy fabryk Horakowi, Szajbierowi, Geyerowi, nie oddamy hrabinie Potockiej jej folwarków. Wiemy, że oni nas nienawidzą, lecz to nas nie przeraża ani dziwi, odwrotnie — dziwiłobyśmy się, gdyby było inaczej.

Robotnik i chłop utrzyma w swych rękach fabryki, ziemie i władzę państwową, pracą swą stworzy dla swych dzieci jasną i pewną przyszłość. Do Waszego parlamentu fabrycznego, do Rady Zakładowej, wybieracie takich ludzi, którym leży na sercu dobro robotnika, takich, którym droga jest jedność i siła klasy robotniczej oraz największa jej zdobycz — władza ludowa.

Nie ma obawy, by każdy wyborca z PZPB w Rudzie nie znalazł takich ludzi spośród 90-ciu figurujących na liście kandydatów.

Kim są ci kandydaci?

Nazwiska niektórych z nich znamy już — że wspomniemy choćby tow. Janica, przewodniczącego ustępującej Rady, starego działacza społecznego i bojownika. Nie przypadkowo znalazły się też na liście nazwiska przodowniczek pracy, jak: Zenobia Sawicka, Wanda Gościńska, Irena Ziółkowska. Te które, torując drogę do lepszych metod pracy, do podniesienia produkcji oraz zarobków robotniczych, potrafiłyby zapewne wiele dokonać w Radzie dla dobra załogi robotniczej. Ze tak jest wykazała to już — nie będąc radczynią — towarzyszką Ziółkowska: 5 młodych tkaczek, które

wzięła pod opiekę, już po 2 tygodniach czują się zdolne do przejścia na 6 krosien. Będą one mogły wkrótce pracować i zarabiać tak, jak przodownicy-wielowarsztatowcy.

Znane jest załozde PZPB w Rudzie, a przede wszystkim robotnikom skrecałni — nazwisko tow. Jasiakowej. Warszawianka, przeżyła powstanie i wszystkie okropności obozów niemieckich. Wrosła mocno w życie i troski łódzkiej klasy robotniczej. Nie będąc członkinią Rady, jeno z poczucia swego obowiązku robotcy i członkini PPR, zabiega i czyni co może, by usunąć bolączki, nurtujące załogę skrecałni.

STANISŁAW ZIMNY, majster i sekretarz koła PPR na tkalni, przyjmując kandydaturę — dokładnie przemyślał już obowiązki członka Rady.

— Najważniejsze — mówi — to tkwić na oddziałach, nie oddalać się od klasy robotniczej. Radny nie powinien zamieniać się w urzędnika, tkwiącego przy biurku.

Tkaczki, którzy razem z Zimnym pracują, wiedzą, że o ile on tak mówi, to napewno tak postępowałby sam, gdyby z kandydata stał się

członkiem nowej Rady.

TOW. OW CZARZOWNA przysłała do „Horaka“ jako 16-letnia dziewczyna. Nie stała się ani tkaczką, ani przadką, lecz tylko „ciągnaczką“, bo jako córka robotnika sezonowego musiała od razu zarabiać. Przedwojenna jej działalność społeczna — to aktywny udział w strajkach. Po wyzwoleniu wstąpiła w szeregi tych, którzy zdecydowanie, bez wahań, bronią interesów klasy robotniczej; wstąpiła w szeregi PPR. Teraz tow. Owczarżowna jest sekretarką koła PPR na przedziałach, obowiązki swe zaś pojmując tak, że nie ma bolączki robotniczej, nie ma żadnej sprawy, związanej z życiem i pracą przedziału, której by nie znała, której nie starałaby się rozstrzygnąć, załatwić. Zrozumiałe jest wobec tego, dlaczego tow. Owczarżowna znalazła się na liście kandydatów. Na liście tej figuruje — oczywiście — o wiele więcej nazwisk ludzi uczciwych i oddanych sprawie robotniczej, niż pomieścić mogą szczerze ramy naszego artykułu. Znajdą je niewątpliwie wyborcy, gdy głosem swym pójdą decydować, kto ma ich reprezentować w nowej Radzie Zakładowej. H. W.



IRENA JASIAK



ANTONI WARDA



WANDA GOŚCIMIŃSKA

Już nadeszły pomarańcze

Pierwszeństwo zakupu mają Związki Zawodowe

Do Gdyni przybył już statek polski „Lewant“ z ładunkiem ok. 1.300 ton pomarańczy palestyńskich, zakupionych przez Państwowe Centralne Handlowe. Pierwsze wagony załadowano już i transporty oczekiwane są w poszczególnych miastach już w najbliższych dniach.

Opracowany został szczegółowy rozdziałnik, który przewiduje, że pomarańcze rozdawane będą w zasadzie przez 260 terenowych hurtowni spożywczo-przemysłowych P. C. H., z prawem pierwszeństwa zakupu dla związków zawodowych i spółdzielni zamkniętych. Z ogólnej ilości wydzielono 130 ton dla rozprowadzenia przez sieć Powszechnych Domów

Towarowych, po 20 ton dla spółdzielni zamkniętych przemysłu węglowego i hutniczego oraz 10 ton dla spółdzielni wojskowych.

Tylko w wypadku, jeżeli związki zawodowe i spółdzielnie zamknięte nie wykupiłyby ilości, przewidzianych w rozdziałniku dla poszczególnych hurtowni, dopuszcza się możliwość sprzedaży pomarańczy sklepom prywatnym.

Chleb na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropozycji — podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia 16 marca rb., tj. na drugą dekadę te-

goż miesiąca, na karty żywnościowe z marca 1948 roku oraz na karty z tegoż miesiąca z nadrukiem R.C.A. (Rejonowa Centrala Apropozycyjna) realizowane będą następujące odcinki na chleb (w cenie zł 3 za 1^{kg}):

Kat. I i Kat. I-RCA: na odcinki Nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. II: na odcinki Nr 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. III: na odcinek Nr 6, 7, 8, 9 i 10 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IR i Kat. IR RCA: na odcinki Nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IIR: na odcinki Nr 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. IRD3, IRD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA: na odcinki Nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C“ i Kat. „C“ RCA: na odcinki Nr 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Na karty żywnościowe „MK“ (Ministerstwa Komunikacji) z miesiąca marca rb., na drugą dekadę, realizowane będą następujące odcinki na chleb:

Kat. „MK“ pracownicza: na odcinki Nr 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16 i 17 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „MK“ rodzinna: na odcinki Nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „MK“ IRD3, IRD7, IRD12: na odcinki Nr 7, 8, 9, 10, 11 i 12 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Kat. „C“ „MK“: na odcinki Nr 5, 6, 7 i 8 — po pół kg chleba na każdy odcinek.

Wydział zaznacza, że wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane do dnia 31 marca rb. włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

SWIEŻE MIĘSO (RĄBANKA)

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Apropozycji — podaje do wiadomości, iż w dniach 15, 16 i 17 marca rb. w sklepach rzeźniczych włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej sprzedawane będzie świeże mięso (rąbanka) na karty żywnościowe zwykłe z miesiąca marca roku bież., a mianowicie:

Kategoria I — na odcinek Nr 21 — po 1,40 kg w cenie zł 6 za 1 kg.

Komunikat powyższy nie dotyczy kart RCA

Życzenia... życzenia... z okazji 1000-nego numeru

Delegatura RSW „Prasa“ w Łodzi

Redaktor Nacz. „Głosu Robotniczego“ Piotrkowska 86 Łódź

W dniu wydania 1000-go numeru „Głosu Robotniczego“ składamy Wam oraz całemu zespołowi Redakcyjnemu jaknajlepsze życzenia dalszych sukcesów w walce o ugruntowanie idei Polskiej Partii Robotniczej.

DELEGATURA RWS „PRASA“ w Łodzi

„Książka“ — „Głosowi“

„Głos Robotniczy“ Redaktor tow. Uzdański Zwirki 17 Łódź.

W dniu Jubileuszu 1000-nego numeru — wszelkiej pomyślności i rozwoju pisma życzą pierwsi pracownicy z „Książki“

DYMEK, WILMAŃSKI STEFAŃSKI, KONCIAK

W imieniu Dyrekcji PXP

Do Ob. Edwarda Uzdańskiego Naczelnego Redaktora „Głosu Robotniczego“ w Łodzi

Z okazji przypadającej dnia 13 bm. uroczystości ukazania się 1000 numeru pisma Polskiej Partii Robotniczej „Głos Robotniczy“ składam Obywatelowi, Obywatelu Naczelnemu Redaktorze, i całemu zespołowi Redakcji w imieniu własnym oraz pracowników kolejowych Dyrekcji Łódzkiej najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej działalności dziennika dla dobra Polski Ludowej i dzielnictwa polskiego.

Jednocześnie pozwalam sobie również, w

tym dniu uroczystym dla „Głosu Robotniczego“, podziękować Ob. Nacz. Redaktorowi za zawsze bardzo życzliwe ustosunkowanie się do potrzeb i zagadnień kolejnictwa oraz prac,

wykonywanych przez pracowników kolejowych Dyrekcji Kolei

Łączę wyrazy szacunku

(—) BADER

„Głos“ spełnił oczekiwania stwierdza Zarząd Wojewódzki ZWM

Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że „Głos“ spełnił nasze oczekiwania. Tak właśnie wyobrażałem sobie zawsze terenową partyjną gazetę. Czytam „Głos Robotniczy“ prawie od samego początku jego ukazania się i widzę, jak stale podnosi się poziom gazety, jak pismo nabiera żywych kolorów. Właśnie tego nam potrzeba! Poza artykułami na temat zasadniczych zagadnień polityki wewnętrznej i zagranicznej naszego państwa, — wiele miejsca poświęca „Głos Robotniczy“ naszym codziennym sprawom, naszym fabrykom, naszym osiągnięciom, naszym bolączkom. Z „Głosu Robotniczego“ dowiadujemy się o tym, która fabryka u nas dobrze pracuje, która wypełnia swój plan, a która i dla czego kuleje. A jak słusznie pomyślana jest „Tablica

zwoyczców“. Ludzie — przodownicy pracy zasługują na to, aby znał ich każdy, a fakt, że pisze się o nich i mówi, świadczy, że ich ofiarna i ciężka praca nie przemija bez echa, że zostanie należycie zrozumiana.

Dodatki umieszczone w „Głosie“ jak: „Głos Kobiet“, „Literatura i życie“, „Trybuna Młodych“ i „Promyk“ świadczą o tym, że „Głos Robotniczy“ tak jak żadne inne pismo interesuje się całokształtem naszego życia.

Z okazji wydania 1000-go numeru „Głosu Robotniczego“ życzę dalszego rozwoju pisma, ciągłego podwyższania poziomu.

„Głos“ winien dotrzeć do każdego człowieka pracy w naszym województwie. STANISŁAW BIEDRON Przewodniczący Zarz. Wojew. Z.W.M.

Robotnicy PZPJG — Łódź-Północ

wyrażają swe uznanie i pragnienia

Z okazji wydania 1000 numeru „GŁOSU“ my, robotnicy i pracownicy PZPJG — Łódź, Północ, przesyłamy życzenia dalszej owocnej pracy i osiągnięcia jak największej ilości czytelników.

Pismo Wasze jest b. poczytne i interesujące szeroki ogół polewając:

1) daje szczegółowy obraz stosunków panujących na szerokim świecie i podaje wszystkie wydarzenia z życia politycznego polski i zagranicą.

2) Zawiera bardzo dużo interesujących nas wiadomości z zakresu przemysłu głównie włókienniczego.

3) Dzięki pracy „GŁOSU“ akcja wyścigu

pracy i przejścia na zwiększoną obsługę maszyn jest szeroko rozpowszechniona i realizowana. Bardzo nam się podobała ilustrowane wywiady z przodownikami pracy.

Mamy jednak pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim prosimy abyście przynajmniej raz w tygodniu podawali ogólno-swiatowe osiągnięcia w dziedzinie technicznej. Szczególnie interesują nas wynalazki. Poza tym prosimy, jako jedwabnicy o częstsze reportaże z fabryk jedwabniczych.

Robotnicy, pracownicy i Dyrekcja Kombinatu Jedwabniczo Galanterijnego Łódź-Północ.

Następują podpisy robotników i pracowników: Centrali, Tkalni Nr 11, Tkalni Nr 17, Tkalni Nr 1a, Tkalni Nr 16, Tkalni Nr 14B,

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dziś o godzinie 16,15 i 19,30 „Ladacznica z zasadami” — emocjonująca, głośna sztuka J. P. Sartre'a.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godzinie 15,30 i 19,15 opowieść sceniczna z czasów powstania styczniowego „Omyłka” Bolesława Prusa. Dramatyzacja E. Axera.

Na przedstawienie o godzinie 15,30 *passepantout* nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godzinie 19,15 komedia Moliere'a „SZKOŁA ŻON” w reżyserii Bohdana Korzenińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Piotrkowska 243, telefon 107-25
Codziennie o godz. 19,15 a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA”

Teatr „SYRENA” Traugutta 1
Dziś o godzinie 16-ej i 19,30 „AMBASADOR” pióra i z muzyką Z. Gozdawy i W. Stępnia.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś i codziennie o godz. 19,30 w niedzielę i święta o godz. 16,30 i 19,30 „COS SIĘ ZACZYNA”

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

Teatr Kukielek RTPD Nawrot 27.

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

W każdą niedzielę i święto o godz. 12-ej widowisko kukielkowe p. t. „Dr Doolittle w Afryce”, codziennie widowisko dla dzieci szkół powszechnych

Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na dostawę różnych artykułów technicznych, żelaznych, chemicznych, elektrotechnicznych, artykułów budowlanych (tarcica liściasta, skrzynie do przędzy), sprzętu przeciwpożarowego, oraz 25.000 kg. sznura papierowego grubości od 2 do 5 mm.

Wszelkie informacje i podkłady przetargowe na w/w artykuły można otrzymać bezpłatnie w Biurze Zakupów Wolnorynkowych C.Z.M.P.W. Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2, telefon 112-98, oraz w Oddziałach C.Z.M.P.W. w Katowicach, ul. Warszawska Nr 11, telefon 151-95, w Bielsku, Kamienica Śląska Nr 165, telefon 29-42, w Dzierżonowie, ul. Kilińskiego Nr 10, telefon 20-46, w Jeleniej Górze, ul. Kochanowskiego Nr 4, telefon 29-10, w Wałbrzychu, ul. Bolesława Chrobrego 51, telefon 12-31, w Zielonej Górze, ul. Podgórska 4, telefon 716, oraz w Delegaturze C.Z.P.W. w Warszawie, ul. Wilcza 9a (Zaopatrzenie).

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na artykuły techniczne”, względnie na wyżej ogłoszone bez żadnych znaków firmowych należy składać w Centrali

Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego — Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2.

Ewentualne egzemplarze okazowe lub próbki należy nadsyłać w zamkniętych opakowaniach z godłem firmy wcześniej, celem dokonania prób i analiz.

Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego, Oddział w Łodzi, konto Nr 95 wadium przetargowe w wysokości 2 proc. sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31 marca 1948 r. o godzinie 10, w Biurze Zakupów Wolnorynkowych C.Z.M.P.W.

Centrala zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta niezależnie od oferowanej ceny, powierzenie częściowej dostawy, jak również unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia z tego tytułu jakichkolwiek odszkodowań.

1747-K

Bogaty asortyment, doskonała jakość towarów gwarantują placówki handlowe i własne Domy Towarowe Centralnego Zjednoczenia Spółdzielni Przemysłowych R. P. Łódź, ul. Zachodnia 68, — tel. 118-59 i 132-38.

ODDZIAŁY:

- Bydgoszcz — Marcinkowskiego 1
- Gdynia — Batorego 23
- Katowice — Stawowa 20
- Kraków — Pl. Dominikański 4
- Łódź — Piotrkowska 159
- Szczecin — Śląska 5
- Warszawa — Koszykowa 35
- Wrocław — Szewska 61-62
- Olsztyn — Partyzantów 8

DOMY TOWAROWE:

- Wrocław — Szewska 61-62
- Bydgoszcz — Batorego 4
- Bydgoszcz — Aleja 1-go Maja 45
- Katowice — Szafranka 1
- Warszawa — Marszałkowska 53a

1801-k

S.P.B.
Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane
Centrala Gospodarcza Spółdzielni Budowlanych R. P.
Centrala - Warszawa, Al. Stalina 37
ODDZIAŁ w ŁODZI, ul. Piotrkowska 171,
telefon: 213-66, 276-89, 189-14.
Magazyny: ul. Trębacka 2. tel. 141-89.
ul. Rokicińska 28a tel. 265-62.

1724-k

Spółdzielnia Pracy Konfekcyjno-Bielizniarskiej

„ASTRA”
Łódź, Jaracza 6, tel. 135-22
Przyjmuje do szycia: bieliznę męską, damską oraz ubrania robocze z materiałów powierzonych.

1722-k

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę artykułów żywnościowych dla stołówek fabrycznych.

Firmy biorące udział w przetargu nadsyłać winny ceny na towar tylko pierwszej jakości z zaznaczeniem ilości oferowanego towaru.

Ziemiopłody muszą odpowiadać wymogom giełdowym, a mięso i przetwory mięsne pierwszej jakości.

Rejonowa Centrala Aprowizacyjna zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, oraz przeprowadzenia przetargu ustnego lub piśmiennego między wybranymi oferentami, a także unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na dostawę stołówek” należy składać w Wydziale Zakupu RCA w Łodzi, Plac Zwycięstwa 2-4.

Otwarcie kopert odbędzie się dnia 22 marca 1948 roku o godzinie 11-ej

Łódź, dnia 8 marca 1948 r.

1741-k

Tkalcia Mechaniczna
A. ZAJDEL i S-ka
Łódź, Południowa 78/80

1768-k

Ogłoszenia DROBNE

Lekarze

LEKARZ - Dentysta D. Rotter przyjmuje 11-go Listopada 12. 1681-g

Zaopatrzenie pracy

POTRZEBNI są natychmiast 2 technicy dziewiarscy do Państwowych Zakładów Dzw. Nr 2 — Al. Kościuszki 23-25 — Wydział Personalny.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO zezwolenie na broń wydane przez WUBP — Łódź, legitymację PPR stałą, legitymację ZWM, kartę rejestracyjną RKU wydaną w Łodzi, Banach Stanisław. zwrot za wynagrodzeniem, Gdańska 131-7. 1846-B

OBRACZKI

kupione 11-go Listopada 3 przyniosą w małżeństwie szczęście Ci 1831-k



GZYTAJCIĘ
„Głos Robotniczy”

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243, tel. 107-26

Codziennie o godz. 19,15, w niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 15,30 i 19,15.

ZEMSTA NIETOPERZA

operetka w 3-ach aktach J. Straussa w premierowej obsadzie.

Uwaga: Kasa teatru nie przyjmuje zamówień przez telefon. W poniedziałek dn. 15-go przedstawienie zamknięte. *Passe-partout* nieważne. 1816k

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

podaje do wiadomości, że

SPRZEDAŻ OBUWIA PRZEMYSŁOWEGO, IMPORTOWANEGO

odbywać się będzie bez żadnych ograniczeń.

Pierwszeństwo zakupu mają członkowie Związków Zawodowych. 1820-k

P. Z. P. B. Nr 9

zatrudnią od dn. 15.III. 1948 r.

- 1-go **TECHNIKA-ELEKTRYKA**
- 1-go **KIER. PLANOWANIA**
- 3-**ch ELEKTROTECHNIKÓW TKACZY PRZĄDKI**

Warunki do omówienia w Wydz. Personalnym P. Z. P. B. Nr 9 — ul. Łąkowa 23. 1832-k

GALWANIZERNA

Państwowej Fabryki Aparatów Elektrycznych

w Łodzi, przy ul. Przedzalnianej 71

przyjmuje wszelkie roboty do masowego pokrywania galwanicznego jak:

- CYNKOWANIE**
- NIKLOWANIE**
- SREBRZENIE**
- MIEDZIOWANIE**
- MOSIADZOWANIE**
- oraz galwaniczne
- POKRYWANIE DRUTÓW**
- od 0,09 do 1 mm.

Zamówienia należy zgłaszać w Wydziale Sprzedaży PFAE. Telefon obecnie od 13-go marca r. b. 280-70. 1833-k

CENTRALA TEKSTYLNA

Składnica Guzików i Artykułów Pokrewnych w Łodzi, ul. D-ra Więckowskiego nr 35, tel. 215-30

POLECA:
ZAKŁADOM WYTWÓRCZYM, KUPCOM HURTOWNIKOM I DETALISTOM:

GUZIKI
FOREMKI DO OBCIĄGANIA MATERIAŁEM

ZAMKI BŁYSKAWICZNE (suwaki)
DRUTY TRYKOTARSKIE

3ZYDEŁKA
KLAMERKI

OCZKA SZEWSKIE (meszki)
SZYDEŁA

SZPILARKI
SPRZĄCZKI

BLASZKI POD BUTY
SPINKI KOŁNIERZYKOWE I MANKIETOWE

1817-k

PAŃSTWOWE

FABRYKI KONFEKCYJNE

Ośrodek Nr 4

w Łodzi, ul. D-ra Sterlinga nr 26

poszukują:

- SEKRETARKE**
- KSIĘGOWYCH**
- MASZYNISTKI**
- RACHMISTRZÓW**

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 1824-k

Z życia Partii

Wspólne Zebranie Szóstek PPR i PPS Śródmiejskiej-Lewej

W poniedziałek, 15. III. o godz. 16-tej w siedzibie PPS przy ul. Narutowicza 28 odbędzie się wspólne zebranie szóstek PPR i PPS dzielnic Śródmiejskiej-Lewej.

UWAGA, SEKRETARZE ŚRÓDMIEJSKIEJ-LEWEJ

We wtorek, 16. III. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie sekretarzy wszystkich kół Śródmiejskiej-Lewej. Obecność obowiązkowa.

ODSLONIĘCIE SZTANDARÓW PPR i PPS W PZPW Nr 4

Dziś o godz. 10-tej rano w świetlicy przy ul. Kątnej 19 odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandarów kół PPR i PPS.

ZEBRANIA KÓŁ PPPP

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania kół:

WIDZEW

Dziś o godz. 10-tej rano huta „Ge-ha”.

GÓRNA

O godz. 14-tej 14 Kom. MO. O godz. 10-tej rano koło terenowe. Olechów, Wiskitno, Jędrzejów.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁ. PPR GÓRNEJ-PRAWIEJ

Dziś o godz. 10-tej rano w lokalu w. asnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się ogólne zebranie członków PPR dzielnicy Górnej-Prawej.

GÓRNA-LEWA

Dziś o godz. 10-tej rano zebranie koła Fabryka Lin i Powrozów.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 8-mej rano zebranie koła Straży Obozowej.

ŚRÓDMIEJSKA-PRAWA

O godz. 10-tej zebranie terenowego koła Karolewa.

STAROMIEJSKA

O godz. 10-tej zebranie terenowego koła „Doty”.

BALUTY

O godz. 10-tej zebranie kół terenowych „Marysin”, „Reymontów”, Radogoszcz-wieś.

ZEBRANIE KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO LEKTORATU

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 15. III. br. o godz. 17-tej w świetlicy K. Ł. odbędzie się drugie zebranie koła samokształceniowego Lektoratu z tematem: „Materializm dialektyczny — filozofia proletariatu”. Obecność członków obowiązkowa.

SPROSTOWANIE

W artykule profesora Adama Czartkowskiego pt. „Uniwersytet Łódzki — nasz uniwersytet” — wkrađa się przykra pomyłka korektorska, którą niniejszym sprostujemy.

W rozdziale: Doświadczenie nowości... zamiaszt zdania: „Dzięki porozumieniu się z Min. Oświaty itd.” — powinno być: „Dzięki porozumieniu się z Ministerstwem Oświaty — powiększona została wydatnie ilość miejsc na pierwszym roku wydziałów lekarskich i w bieżącym roku akademickim na 1-szy rok studiów na wydział lekarski U.Ł. przyjęło 500 SEU-CHACZY”.

Za powyższą pomyłkę korektorską przepraszamy autora, prof. A. Czartkowskiego, i Czytelników.

Ze sportu

Waga po wadze...

Ostatni przegląd szans przed dzisiejszym meczem MKS — ŁKS



„Oczy pięściarzy skierowane są na „ring łódzki”, „MKS arzy o remisie”, Skierka ma spuchnięte przedramie” — inne nie mniej asycynujące tytuły przykuwają już od dłuższego czasu uwagę całej Polski sportowej do wydarzeń, które nastąpią za kilka godzin na ringu w hali Wimpy. Cała Polska entuzjastycznie

się tym spotkaniem nie ze względu na końcowy wynik, gdyż ten, według nas, jest przesądzony na korzyść gospodarzy, a ze względu na kilka ciekawie zapowiadających się spotkań w ramach tego meczu.

Przypuszczalny skład gości wyglądać powinien następująco: Sowiński, Gignat, Antkiewicz, Skierka, Iwański, Szymankiewicz, Mechliński, Rączka. Jeżeli więc nie nastąpią jakieś przesunięcia w wagach, powinniśmy być zadowolonymi z następujących spotkań:

LICZYMY NA KAMIŃSKIEGO

W wadze muszej spotkaliby się Sowiński z Kamińskim. „Przełęcz Sportowy”, opierając się na wyniku walki Kamińskiego z Brzóska podczas niedawno zakończonych mistrzostw okręgowych — nie wroży sukcesu łodzianinowi. My jednak, znając wielką ambicję tego zawodnika, jesteśmy nastojeni bardziej optymistycznie. Kamiński da z siebie wszystko, aby zdobyć przynajmniej jeden punkt dla barw ŁKS-u.

JAKI DZIEŃ BĘDZIE MIAŁ PAWLAK?

W wadze koguciej nie startuje Stasiak. Za-

stępować go będzie — jak nas informuje kierownik sekcji, p. Okołowicz — Pawlak. Łodzianin jak ma dobry dzień, potrafi stamąć na wysokości zadania, Gignat będzie jednak przeciwnikiem poważnym, tak, że należy się raczej liczyć z tym, że w tej wadze dwa punkty zdobędą goście.

„SZLAGIER” Nr 1

Do najbardziej ciekawych walk będzie należał pojedynek Antkiewicza z Marcinkowskim. Łodzianin ostatnio znajdował się w bardzo dobrej formie. Mamy wrażenie, że spotkanie dzisiejsze było główną przyczyną, dla której Marcinkowski zrezygnował z udziału w mistrzostwach okręgowych. Szanse Marcinkowskiego w spotkaniu z Antkiewiczem oceniamy wyżej od „Przełęcz Sportowego” i twierdzimy, że w Łodzi Marcinkowski stać będzie nie na jeden, a na dwa... punkty.

TE PUNKTY NIEPEWNE

W wadze lekkiej powinien ze strony gości walczyć Skierka. Ale start jego może nie dojść do skutku, gdyż gdańszczanin w mistrzostwach okręgowych odniósł kontuzję i nie wiadomo, czy się z niej już wyliżał.

Gdyby przyjechał Skierka, Bonkowski miałby twardy orzech do zgryzienia. Możliwe, że łodzianin zgotuje nam miłą niespodziankę, ale na punkty te lepiej w stu procentach nie liczyć.

„SZLAGIER” NR 2

Drugiej „bomby” spodziewamy się dzisiaj w wadze półśredniej. Pojedynek Iwańskiego z Olejnikiem ze względu na ich stare porachunki (wyprawa dublińska) budzi bodaj największe zainteresowanie. Olejnik w chwili obecnej nie jest już tym samym Olejnikiem. Mistrz Polski odnalazł w końcu siebie, a na meczu z Wartą dowiódł, że chwile słabości ma już poza sobą. Własny teren daje więcej szans łodzianinowi.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

Zawody pływackie na pływalni YMCA — o godz. 10-tej i 17-tej konkurencje o mistrzostwo Polski w biegach i skokach.

Piłka nożna — stadion ŁKS-u, godz. 15-tej zawody o mistrzostwo Ligi pomiędzy zespołami Widzewa i KKS-u poznańskiego, poprzedzone przedmeczem o godz. 13-tej Skra (Baluty) — Widzew IB.

O mistrzostwo klasy A na boisku Zjednoczonych spotkają się kolejarze łódzcy z „Bo-

ruta” ze Zgierza.

Boks w hali Wimpy — o godz. 11-tej rozpocznie się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami Milicyjnego Klubu Sportowego z Gdańska a ŁKS-em.

Oprócz meczu Widzew — KKS (Poznań) — w kraju odbędą się następujące spotkania: w Tarnowie „Tarnovia” — ŁKS, w Poznaniu Warta — Cracovia, w Krakowie Wisła — Polonia (Warszawa), w Warszawie Legia — Polonia (Bytom), w Chorzowie Ruch — Garbarnia, w Rybniku Rymer — AKS.

Przy słabej frekwencji

Pływacy rozpoczęli swe mistrzostwa

Po pierwszym dniu prowadzi Piast przed Pogonią



W dniu wczorajszym na pływalni YMCA odbył się pierwszy dzień mistrzostw Polski w pływaniu. Do zawodów stanęło około 100 zawodniczek i zawodników prawie ze wszystkich okręgów pływackich w naszym kraju.

Uroczystego otwarcia mi-

strzostw Polski dokonał prezes ŁOZP wiceprezydent m. Łodzi ob. Duniak, witając zawodników i życząc im uzyskania jak najlepszych wyników.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Program radiowy na dziś

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 14 MARCA

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 8.50 Pogadanka Związku Polskich Rodzin Radiowych. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry łódzkiej. Mszę św. odprawi ks. kanclerz J. Zdzarski. — W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór katedralny pod kier. prof. B. Ułasa. Radiowe kazanie pasyjne ks. prof. A. Wójcickiego. 10.00 Audycja słowno-muzyczna. 11.00 Program na dziś. 11.05 „Na widowni tygodnia”. 11.15 Najnowsza produkcja płyt marki „Odeon”. 11.50 Wiadomości dla radiowców wygłosi dyrektor okr. P. R., A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. Filharmonii Robotniczej pod dyr. St. Wisłockiego. W przerwie — Radiokronika. 13.30 Audycja literacka. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Pierścień Saturna” — zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Po-

wracająca fala” — słuchowisko według B. Prusa. 15.25 „Ravel—Debussy” — utwory fortepianowe w wyk. R. Baksta. 15.45 „Historia 1848 roku”. 15.55 Koncert muzyki polskiej. 16.40 „Chodziła czapla po desce” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 17.00 „Zagadnienie rozvodu” — pogadanka. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Skandal w Sewilli” — audycja rozrywkowa. 18.40 Muzyka poważna. 19.10 „Nowe książki” — felieton. 19.25 Pieśni i duety. 19.45 „Zwyczące wielkopostne i wielkanocne w dawnej Polsce”. 20.00 Dziennik. 20.50 Wiadomości sportowe lok. 20.58 Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Z życia Zw. Radzieckiego”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Koncert życzeń. 0.31 Zakończenie audycji i Hymn.

Hurtownia Włókiennicza
B. Toruńczyk
S-ka

Łódź, Piotrkowska Nr 25,
tel. 260-93

HURTOWNIA
PÓNCZOSZNICZO-GALANTERYJNA
J. CENTURY i S-ka
Łódź, ul. Piotrkowska 46
tel. 176-08

ODCZYT G. TIMOFIEJEW
Zarząd Oddziału I Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyty Publ. w Polsce zawiadamia, iż w dniu 14 marca br. o godz. 17-tej wygłosi odczyt red. G. Timofiejew pt. „Pierwsza współtowarzyszka życia”. Wstęp wolny.

Spółdzielnia Pracy „EMERYT”

wykonuje wszelkie prace w zakresie

konfekcji dziecięcej z własnych i powierzonych materiałów.

1778k

WYKONANIE SOLIDNE I CENY KONKURENCYJNE.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w Łodzi
KSIEGARNIA ul. PIOTRKOWSKA 123 — tel. 127-62

Zaopatrzona we wszystkie podręczniki dotychczas wydane, pomoce szkolne i nowości wydawnicze

EKSPEDYCJA HURTOWA ul. Piotrkowska 218 — tel. 184-54 i 276-94

„Salilo”

Łódź, ul. Nowotki 60 tel. 209-32

1765k

WYRÓB
I SPRZEDAŻ KONFEKCCI
MĘSKIEJ I DAMSKIEJ

„PARYZANKA”

CH. MILECKI i S-ka

Łódź, Piotrkowska 25 — Tel. 284-31
Konto B. G. K. Wr. 1286

1754k

Przed wyścigiem Warszawa-Praga

U stóp Karkonoszy
trenować będą nasi kolarze

WARSZAWA. — Wobec niedość do skutku wyjazdu czołowych polskich kolarzy szosowych na trening do Jugosławii, w związku z wyścigiem kolarskim Warszawa — Praga, P. Z. Kol. postanowił urządzić trening i zaprawę dla kolarzy w Wieńcu-Zdroju, na doskonałych szosach górskich u stóp Karkonoszy.

Organizatorzy dzisiejszego meczu bokserskiego MKS (Gdynia) — ŁKS podają do wiadomości, że hala Wimpy otwarta będzie dla publiczności od godz. 9.30 do 10.45. Początek meczu punktualnie o godz. 11-tej.

Dalsze depeze sportowców
z okazji 1000 numeru...

DO REDAKCJI

„GŁOSU ROBOTNICZEGO”

w miejscu

ul. Piotrkowska 86

Zarząd Włók. Związkowego Dziewiarskiego Klubu Sportowego w Łodzi, za miłą i serdeczną współpracę na odcinku sportu robotniczego z okazji wydania jubileuszowego numeru składa Redakcji, ob. Redaktorowi Sportowemu i personelowi administracyjnemu serdeczne gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy.

Za sportowym pozdrowieniem

Za Zarząd:

I Wiceprezes: (—) M. Dąbrowski
Sekretarz: (—) Br. Pol

„TOR” P. P.

Zarząd Centralny w Łodzi

poszukuje:

1. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW ze znajomością budowy silników spalinowych.
2. KSIĘGOWYCH, KSIĘGOWYCH-BILANSISTÓW
3. REFERENTÓW do Wydziału Zaopatrzenia.
4. INSPEKTORÓW FINANSOWYCH.
5. WYKWALIFIKOWANYCH MASZYNISTEK.

do pracy w Łodzi i na wyjazd do 192 warsztatów naprawczych traktorów rolniczych na terenie całej Polski.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zarządu Centralnego „TOR” P. P. — Łódź, Al. Kościuszki 46.

1765-k

MECHANICZNA
FABRYKA PÓNCZOCH

J. LITROWSKA

S. FELDON